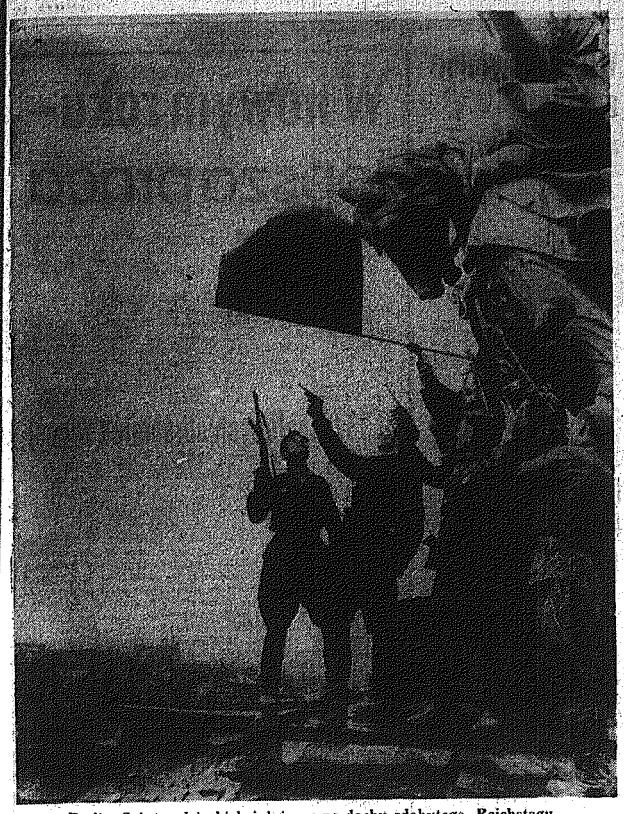

Berlin. Salut radzieckich żołnierzy na dachu zdobytego Reichstagu.
CAF — APN

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Trybuna Stoczniowca

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Gdańsk — Środa, 9-10-11 I 1976 r. Nr 381 (9000) Nakład 235.350 Cena 1 zł

A wraz z nimi szła wolność

EUGENIUSZ DĄBROWSKI

12 stycznia 1945 roku z przyczółka sandomierskiego ruszyła nowa, potężna ofensywa Armii Radzieckiej. Były to już jedne z końcowych działań na froncie wschodnim w okresie II wojny światowej. Strategiczne znaczenie przyczółka w tych działaniach było ogromne. Warto już z tych choćby względów w kilku słowach przypomnieć jak doszło do powstania tej wyjściowej pozycji Armii Radzieckiej w ofensywie styczniowej 1945 roku. Zacytujmy fragment z historyczno-wojskowego opracowania radzieckich historyków wojskowych, którzy pod kierownictwem gen. lejtn. S. Płatonowa tak w swoim dziele pt.: „Druga wojna światowa 1939—1945" pisali o tych działaniach frontowych:

W ciągu 28 i 29 lipca (1944 roku — przyp. mój) oddziały 1 Frontu Ukraińskiego kontynuowały natarcie w całym pasie działania. Szczególnie duże sukcesy osiągnięto na prawym skrzydle, gdzie oddziały tego frontu, ścigając wycofujące się nieprzyjacielskie związki taktyczne, 29 lipca wyszły na Wisłę. Tego dnia 350 Dywizja 13 Armii Radzieckiej sforsowała tę rzekę i zdobyła niewielki przyczółek na jej lewym brzegu w rejonie na północ od Baranowa. W ciągu następnych dni front forsowania Wisły rozszerzył się. Dowództwo niemieckie usiłowało zlikwidować przyczółki uchwycone przez wojska radzieckie. Przeciwuderzeniami prowadzonymi z rejonu na południe od Sandomierza i Mielca chcieli odciąć na lewym brzegu Wisły przeprawione tam oddziały 1 Frontu Ukraińskiego i odtworzyć

(dokończenie na stronie 3)

W nowym roku — lepsza praca

Ambitne plany ZGM w Stąporkowie

W br. profil produkcji Zakładów Górniczo-Metalowych w Stąporkowie ulegnie pewnej modyfikacji. Zaprzestanie się produkcji elementów wagonowych i przekładni - mechanizmów drzwi tramwajowych. Na szeroką skalę natomiast wyrabiane będą przenośniki górnicze nabywane w NRD i napędy do rusztów. Jako że niemal całkowicie wyczerpał się surowiec — piasek i żużel wydobywany na terenie zakładu, używany do wyrobu prefabrykatów rozpocznie się stopniową likwidację produkcji okładzin dla potrzeb górnictwa.

Sporo uwagi zwrócono na wczorajszej KSR obradującej w zakładzie na zadania czekające załogę w roku bieżącym. O 28 mln zł wzrosnąć ma w porównaniu z rokiem ubiegłym wartość sprzedaży produkcji i usług.

Jak ogromne jest zapotrzebowanie na ruszty i tzw. odżużlacze mające zastosowanie w kotłowniach, niech świadczy fakt, że złożono już na nie w zakładzie zamówienia do roku 1980! Dzięki coraz lepszej organizacji produkcji i maksymalnemu wykorzystaniu mocy produkcyjnych rosną wskaźniki. W porównaniu np. z rokiem 1974 produkcja globalna jest o 26 proc. wyższa. O ponad 20 proc. wzrosła wartość sprzedaży produkcji towarowej i usług.

Ambitne zadania czekają w tym roku poszczególne wydziały. Wymiana całego lub części parku maszynowego czeka np. wydziały koszy grzewczych, burt wagonowych i wydziału palenisk.

Cała załoga zmierza do dalszej poprawy organiza-

(dokończenie na stronie 2)

Fot. A. PĘCZALSKI

Piąty z czterech

JERZY GUSKOCKI

Niesamowite są te „bielmo", wielkie jak miski, silne, rycące. Gdy przejeżdżają obok zamknięci, wszystko drży i nie słychać rozmowy.

Każdy z nich waży po 25 ton i drugie tyle bierze na siebie kamienia wapiennego. Ogromniaste koła o średnicy 1,5 metra; sama opona kosztuje 32 tys. zł. Cały zaś „bielaz" — bagatela, 2 miliony złotych. A pani magister inżynier Ewa Konarska ma ich do dyspozycji aż 15. Nie licząc innych jeszcze maszyn i urządzeń — wywrotek, koparek, kruszarek, wiertnic na gąsienicach. A taka wiertnica to już fabryka sama w sobie, tylko ruszająca się. Kosztuje 7 milionów złotych, ale w ciągu 40 minut potrafi zrobić dziurę w ziemi — pani inżynier poprawia mnie — otwór głęboki na 24 metry. Są też i inne, mniej wydajne wiertnice, te drążą 9 metrów w ciągu 8 godzin.

Jednym słowem kopalnia Cementowni „Przyjaźń" w Wierzbicy, a dokładniej Wydział Wydobycia i Przeróbki

(dokończenie na stronie 4)

Wokół „dworu"

HENRYK KAWIORSKI

KRONIKA SZKOŁY POWSZECHNEJ W GÓRACH" liczy sobie równo pół wieku. Pierwszy zapis pochodzi z maja 1926 roku. Nie jest to rzecz o jakimś wyjątkowym znaczeniu. Ot, trochę luźnych, przypadkowych zapisków, nazwisk i faktów, ale można wykroić z nich przeszło stuletnią historię szkoły w niedużej wiosce, utkanej we wzgórza, wąwozy i lasy między Pińczowem i Działoszycami. Oto gromadka dzieci gnieździ się w odnajętej izbie o powierzchni 12 m kwadratowych. Powała zwisa tuż nad głowami. Dwa małe okienka ledwo przepuszczają światło do wnętrza. Nauczyciel wtajemnicza nieboraków w arkana abecadła i pierwociny mątematyki, zgodnie z ówczesnym założeniem, że chłopu wystarczy do pełnego szczęścia umiejętność złożenia podpisu kaligrafowanymi literami, i przesylabizowania drukowanego pisma, a także doliczenia do stu.

W latach dwudziestych kronikarz wspominał o czynionych staraniach, aby poziom oświaty jednak podnieść, wbrew niechęci dziedziczki. Zorganizowano drugą, potem trzecią klasę, zatrudniono dwie, a następnie trzy „siły pedagogiczne". Ale żaden z nauczycieli dłużej w Górach nie zagrzał. Jeszcze przez jakiś czas po wojnie była to wieś dość szczelnie zabita deskami. Byłem wtedy berbeciem, ale sporo pamiętam z tamtego okresu, ponieważ...: „W 1949 r. nastąpiła zmiana kierownika szkoły. Dotychczasową kierowniczka opuściła Góry, a na jej miejsce przybył ob. Kawiorski Henryk. Szkoła podstawowa miała rozpaczliwy wygląd. Dzięki zdolnościom i zaradności uzupełnił najważniejsze braki oraz podniósł stan dydaktyczno - wychowawczy szkoły" — wspomina kolejny kierownik, dziś dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Pińczowie — Henryk Dusik.

Miło po latach przeczytać pochlebne słowa o swoim ojcu. Henryk Dusik kontynuuje w kronice: „Założył zespół muzyczno-wokalny, który brał udział w występach na różnych uroczystościach państwowych. Mieli mandoliny, gitary, skrzypce, harmonię i kontrabas".

W zespole grałem na 24-basowej harmonii, kupionej przez ojca za „swoje" pieniądze, która teraz służy jako zabawka mojemu synowi i siostrzeńcowi. Pamiętam, że na akademii w Pińczowie zrobiliśmy furorę. Ojciec był dobrym dyrygentem i reżyserem a ponadto wtedy mało kto w powiatowym mieście chciał stawiać na młodzież z zapomnianych, odległych Gór.

Już wówczas szkoła funkcjonowała w pałacu, powszechnie zwanym „dworem". Grube, nasiąknięte wilgocią mury, zimnisko ziejące z piwnic, ogromne, trudne do ogrzania pomieszczenia, brak podstawowych urządzeń sanitarnych, brak światła elektrycznego... Wieczorami przy świetle lamp naftowych podstawówkę kończyli dorośli. Niektórzy zaczynali ponownie od podstaw, od elementarza.

Mieszkaliśmy na piętrze. Ponieważ butelki z atramentem pękały w kancelarii, ojciec przyniósł je do mieszkania i wstawił pod łóżko. Kiedy wstaliśmy rano, podłoga była zalana niebieskim i czarnym płynem. Butelki popękały z... zimna!

Za to wiosną ogromny ogród wokół „dworu" rozkwitał i wówczas nie było na świecie ciekawszego zakątka. Bo należy zważyć... Kilku malców buszowało po pałacowych piwnicach i strychach w poszukiwaniu ukrytych skarbów, coś niecoś znaleźli, potem uradowani włazili na drzewa, organizowali zabawy w chowanego, oraz złodziei i policjantów, pod okapem nieczynnej kuźni debatowali w

(dokończenie na stronach 4—5)

Czyżby koło zapasowe?
CAF — MOMOT

Z KRAJU — W SKRÓCIE

Budowlany kombinat

◎ OPOLE. W Opolu powstał w styczniu pierwszy w kraju kombinatu budowlany, który objął wszystkie działające w województwie przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego i prefabrykatów, włącznie z biurem projektującym domy mieszkalne. Powołanie wspólnych służb dysponujących sprzętem, maszynami i transportem ułatwi lepsze wykorzystywanie kadry i całego potencjału produkcyjnego. Podjęto już starania o przyspieszenie budowy fabryk domów w Opolu i Nysie, mają one ruszyć w pierwszym półroczu br.

M.s. „Eugeniusz Kwiatkowski" — nowy nabytek PLO

◎ GDAŃSK. 8 bm. w porcie gdyńskim podniesiono banderę na nowym nabytku PLO, statku „Eugeniusz Kwiatkowski". Jest to pierwszy z serii tzw. semikontenerowców budowanych w Szczecinie Gdańskiej dla gdyńskiego armatora. Statki te przeznaczone są do eksploatacji na linii dalekowschodniej.

M.s. „Eugeniusz Kwiatkowski" ma nośność 12 tys. ton i szybkość eksploatacyjną 20 węzłów. Statek jest przystosowany zarówno do przewozu kontenerów, których może zabrać jednorazowo ponad 300, jak i drobnicy konwencjonalnej. W ciągu najbliższych dni nowy statek PLO wyjdzie w swoją pierwszą podróż na Daleki Wschód, zawijając po drodze do portów zachodnioeuropejskich.

Zespół „Przygoda" powrócił z Paryża

◎ PIOTRKÓW. Z Paryża do Piotrkowa Trybunalskiego powrócił miejscowy harcerski Zespół Pieśni i Tańca „Przygoda". 39-osobowy zespół podczas pobytu we Francji dał 25 koncertów w robotniczych dzielnicach Paryża.

Budowa składanego sztucznego lodowiska

◎ TARNÓW. Budowa składanego sztucznego lodowiska, wyprodukowanego przez Dębicką Wytwórnię Urządzeń Chłodniczych, które montuje się w Tarnowie, jest na ukończeniu. Obecnie ekipa montażystów wytwórni, którym w pracy pomagała młodzież miejscowego Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, przystępuje do prób ciśnieniowych instalacji oraz podłączania agregatu chłodniczego. Lodowisko powinno być czynne już w czasie ferii.

Nowa rola „bunkierek"

◎ SZCZECIN. Szczecińska Stocznia Remontowa „Gryfia" przystąpiła do przebudowy jednostek zwanych „bunkierkami", używanych do zaopatrzania statków w paliwa płynne. W związku z zakupieniem przez szczecińską Centralę Produktów Naftowych serii nowoczesnych zbiorników, dostosowanych do „bunkrowania" nawet największych jednostek zawijających do Szczecina, wszystkie wycofane z eksploatacji „bunkierki" przystosowane zostaną do nowych funkcji.

5,5 miliona najmodniejszych krawatów

◎ ŁÓDŹ. Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Ortal" w Łodzi stały się największym w kraju producentem krawatów. Już w minionym roku wykonały one 4,5 mln krawatów w 900 wzorach. W roku bieżącym dostarczą o milion więcej, rozszerzając także wzornictwo. Krawaty „Ortalu" szyte z tkanin, których zarówno jakość, jak i wzornictwo osiągnęły wysoki poziom, kupują również klienci zagraniczni. Można je spotkać m.in. w sklepach Związku Radzieckiego, Czechosłowacji i Bułgarii. (PAP)

Zgon Czou En-laja

PEKIN PAP. Agencja Sinhua opublikowała komunikat Komitetu Centralnego KPCh, stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych i Rady Państwowej (rządu) ChRL informujący, że 8 bm. zmarł w Pekinie na raka w wieku 78 lat premier ChRL Czou En-laj.

Przed XXV Zjazdem KPZR

Społeczeństwo Kraju Rad dyskutuje nad kierunkami rozwoju gospodarki

MOSKWA PAP. Korespondent PAP, Michał Skalenjado, pisze:

W całym Kraju Rad trwa od paru tygodni powszechna przedzjazdowa dyskusja nad kierunkami rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w bieżącej pięciolatce. Toczy się ona w organizacjach partyjnych i związkowych, w radach terenowych i stowarzyszeniach twórczych, w zespołach robotniczych i w pracowniach naukowców. Podstawę tej ogólnonarodowej debaty stanowią: materiały grudniowego plenum Komitetu Centralnego partii i ogłoszony przez KC projekt programowego dokumentu, który zostanie rozpatrzony i zatwierdzony na XXV Zjeździe KPZR.

Charakterystyczną cechą dyskusji jest obywatelski, gospodarski stosunek do nowych zadań, jakie stawia przed społeczeństwem radzieckim jego partia. Zwraca zwłaszcza uwagę dążenie do wydatnego podniesienia w najbliższych latach efektywności produkcji przemysłowej i rolnej, usprawnienia organizacji pracy, doskonalenia metod planowania i zarządzania oraz przyspieszenia tempa realizacji inwestycji.

W dyskusji przedzjazdowej podkreśla się szczególnie mocno potrzebę zwiększenia wymagań wobec każdego pracownika zatrudnionego w gospodarce narodowej, zarówno szeregowego, jak i pełniącego funkcje kierownicze. Dyscyplinie, rzeczowości i odpowiedzialności za powierzone obowiązki zawodowe powinny towarzyszyć twórcze podejście do wykonywanej pracy oraz aktywny współudział w rozwiązywaniu problemów macierzystego zakładu i miejsca zamieszkania.

W tym właśnie kontekście wiele mówi się o sprawach jakości produkcji i pracy jako jednym z głównych warunków realizacji przewidzianych w projekcie planu 5-letniego zadań w zakresie umocnienia bazy materialno-technicznej państwa radzieckiego i dalszej poprawy poziomu życia ludności.

WIPK o dymisji gabinetu

RZYM PAP. Kryzys rządowy we Włoszech blokuje działalność parlamentu debatującego nad wieloma ważnymi zagadnieniami i oporacowującego posunięcia, których celem jest przeciwstawienie się trudnej sytuacji gospodarczej i społecznej w kraju. Stwierdza to opublikowany w środę wieczorem komunikat wydziału prasowego Włoskiej Partii Komunistycznej w związku z podaniem się rządu do dymisji.

WIPK — jak podkreśla dokument — występuje przeciwko przeprowadzeniu przed terminem wyborów parlamentarnych, ponieważ może to spowodować wielomiesięczną przerwę w pracach parlamentu i utrudnić proces pożytecznych przemian w kraju. Obecnie, tak jak nigdy dotychczas konieczne jest ustalenie nowej linii działania w zakresie politycznym i gospodarczym, aby przeciwstawić się panującemu kryzysowi — czytamy w zakończeniu komunikatu WIPK.

Film o zbrodniach faszystów w Chile

MOSKWA PAP. W Moskwie odbyła się premiera nowego radzieckiego filmu dokumentalnego „Serce Corvalana" w reżyserii Romana Karmena.

Film jest wstrząsającym oskarżeniem zbrodni junty wojskowej w Chile po zamachu stanu jesienią 1973 r. Pokazuje on bohaterską postawę i działalność przywódcy komunistów chilijskich — **Luisa Corvalana**, od ponad dwóch lat więzionego w obozie koncentracyjnym.

Warto dodać, że „Serce Corvalana" jest już czwartym filmem R. Karmena o tematyce chilijskiej. Ten czołowy radziecki twórca dokumentalnych filmów społeczno-politycznych przygotował poprzednio cykl głośnych obrazów pokazujących Chile — kraj i ludzi w okresie władzy Frontu Jedności Ludowej.

W nowym roku — lepsza praca

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

cji produkcji, wykorzystania parku maszynowego i czasu pracy. Planuje się o 10 proc. zwiększyć w porównaniu z ub. rokiem wydobycie iłołupków na terenie zakładu, wydział przekładni podejmie dodatkową produkcję napędów montowanych do rusztów na wydziale palenisk mechanicznych. Ten wiodący w zakładzie wydział ma w br. zwiększyć o 45 proc. projektowaną zdolność produkcyjną.

Plan tego roku przewiduje również większy niż uprzednio udział w eksporcie. Przenośniki taśmowe powędrują do NRD, zaś podgrzewacze powietrza tzw. kosze grzewcze kupują — Bułgaria i Jugosławia. (mach).

O 38 zespołowych obrabiarek więcej

Fabryka Obrabiarek Precyzyjnych w Warce należy do tych zakładów, które niemal na każdym kroku dają świadectwo coraz wyższego poziomu nowoczesnej techniki. W ub. roku wartość sprzedanych wyrobów osiągnęła kwotę 153 mln zł. Na ten rok plan zakłada wzrost o 20 proc. — do 185 mln zł. Ambitne zamierzenia.

— **Można już dziś uznać start za bardzo dobry. Świadczy o tym najlepiej zaawansowanie prac w pierwszych dniach stycznia, a chciałbym dodać, że na ten kwartał przyjęliśmy najwyższe zadania, wynoszą one o 2,5 mln zł więcej niż średnia wartość kwartalnej produkcji br.** — mówi dyr. techniczny — **Franciszek Kozłowski. — Gdzie szukamy rezerw? W postępie technicznym, jeszcze lepszej organizacji pracy. Jedna z szans na przyspieszenie to usprawnienie procesu wyiwarzania. Chyba najlepszą markę wystawiają fabryce obrabiarki zespołowe. W ub. roku wykonaliśmy ich 17, w tym roku chcą przekazać 55. I to załoga uznaje za największy powód do dumy.** (jut)

Tempo nie słabnie

Wzmożone tempo notuje się w wielu przedsiębiorstwach i zakładach pracy Kielc.

Jak przebiega robota? — z tym pytaniem zwracam się do dyrektora Kombinatu Budownictwa Miejskiego — dr **ZBIGNIEWA CIAŁOWICZA:**

— Jak dotąd, dobrze „leci". Na 50 budowach mamy zabezpieczony front robót. Mimo zimna trwa wytężona praca na wszystkich naszych budowach. Ludzie po kilku świątecznych dniach wypoczynku nie szczędzą trudu i wysiłku. Urlopujących w tym okresie nie mamy a chorych na szczęście niewielu.

Po niedzielnym odpoczynku stanęli wczoraj do pracy „biali" górnicy z **Kieleckiego Przedsiębiorstwa Produkcji Kruszywa.** — Specjalnie wyznaczone brygady w **Laskowej Jaźwicy, Korzecku i Morawicy** — informuje kier. działu produkcji inż. **Edward Frankiewicz** — rozpoczęły pracę o godz. 4, by cała załoga z pierwszej zmiany punktualnie już o 6 przystąpiła do realizacji zadań. Dzięki sprawnej organizacji pracy plan wydobycia kruszywa w tym dniu zostanie nie tylko w pełni wykonany, ale może nawet przekroczony, chociaż aura dla pracujących na wolnym powietrzu nie jest zbyt łaskawa. (tad)

W „Niekłaniu" nie tracą czasu

Poprzedni rok był dla Odlewni Żeliwa „Niekłań" w Stąporkowie okresem znaczących przemian. Uruchomiono nowy wydział produkcji grzejników o zdolności produkcyjnej 1.600 tys. m kw. Dziś stąporkowski zakład jest w pełni nowoczesny, zautomatyzowany, wyposażony w najnowsze urządzenia krajowe.

Program zabezpieczenia wykonania zadań produkcyjnych w roku bieżącym i umacnianie postępu technicznego były tematem KSR obradującej wczoraj w zakładzie.

— O tym, że nasza odlewnia coraz pomyślniej realizuje zadania niech świadczą liczby — powiedział **Zdzisław Wesołowicz** naczelny dyrektor zakładu. Sprzedaż produkcji towarowej w tym roku osiągnąć ma wartość 674 mln zł, tj. 40,9 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Ponad dwukrotnie wzrośnie produkcja grzejników. Będzie się również wyrabiać więcej odlewów piecowych i maszynowych. Zakłada się, że wydajność pracy zwiększy się w ciągu tego roku o blisko 18 proc. Jednym z ambitnych zamierzeń zakładu jest wdrożenie do produkcji nowego typu grzejnika.

Na KSR przedłożono także integralną część planu dotyczącego poprawy warunków socjalno-bytowych załogi. Jeszcze w styczniu br. pracownicy otrzymają nową stołówkę, która wydawać będzie 600 obiadów dziennie. Są już gotowe dwa budynki posiadające szatnie i łaźnie, obsługujące nowy wydział produkcji grzejników.

— Nie tracimy czasu. Cała załoga — nadmienia dyrektor — myśli o polepszeniu mechanizacji pracy w naszym zakładzie. (mach)

Z obrad egzekutywy KW PZPR w Radomiu

Dwukrotnie w okresie półrocza ub.r. egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego partii w Radomiu na wyjazdowych posiedzeniach w Grójcu i Kozienicach rozpatrywała problemy związane z działalnością gmin, a przede wszystkim umocnieniem kierowniczej roli KG PZPR. Pierwsze posiedzenie w nowym 1976 r. jakie odbyło się wczoraj, dotyczyło również tego niezwykle ważnego problemu. Tym razem lustrowano pięć gmin: Chlewiska, Jastrząb, Mirów, Wierzbicę i Szydłowiec interesując się realizacją zadań gospodarczych, programami działania, funkcjonowaniem instytucji pracujących na rzecz rolnictwa, placówek handlowo-usługowych, wizytowano przychodnie zdrowia. Następnie w siedzibie Komitetu Miejsko-Gminnego w Szydłowcu z udziałem sekretarzy KG wymienionych ośrodków omówiono wspólnie spostrzeżenia i wnioski.

Analizując zagadnienie właśnie w kontekście poprzednich wizyt, egzekutywa uznała, że praca polityczno-organizacyjna w gminach ożywia się. Stwierdzono jednak, że tempo poprawy, biorąc pod uwagę sprostanie coraz bardziej złożonym i napiętym zadaniom, jest zdecydowanie za wolne. W codziennym działaniu zbyt długo zwleka się tam z podejmowaniem decyzji.

Egzekutywa krytycznie oceniła sposób opracowywania programów na rok bieżący. W wielu przypadkach nie uwzględniają one należycie tak ważnych spraw, jak wykorzystanie ziemi i rozwój hodowli. W niewielu gminach, jak się okazuje, rozmawiano wcześniej z przodującymi rolnikami, zasięgając ich opinii co zrobić dla uzyskania najlepszych wyników, jak pokonywać trudności, jak mobilizować tych, którzy pozostają w tyle.

Egzekutywa nadal systematycznie zwracać będzie uwagę na prawidłowe funkcjonowanie gmin i działalość KG. Postanowiono, że Sekretariat KW jeszcze raz dokładnie przeanalizuje przygotowane już, długofalowe programy rozwoju każdej gminy i z materiałami tymi zapozna egzekutywę KW. (as)

Spinola w Madrycie?

MADRYT PAP. Antonio de Spinola znajduje się od kilku dni w Madrycie — podała w czwartek agencja „Pyresa", powołując się na źródła „zazwyczaj dobrze poinformowane". Dziennik „Arriba", który opublikował informacje agencji „Pyresa", pisze, że były generał najprawdopodobniej stale zmienia miejsce zamieszkania, aby uniknąć rozpoznania przez dziennikarzy, lecz utrzymuje kontakty z członkami opozycji portugalskiej w Hiszpanii.

Bejrut odcięty od reszty Libanu

LONDYN PAP. Jak podaje Agencja Reutera, na skutek ostatnich ciężkich walk Bejrut jest prawie całkowicie odcięty od reszty Libanu. Jedynie w miarę bezpieczna jest droga prowadząca na południe.

Po dwóch nocach ciężkich walk, nowe starcia zbrojne rozpoczęły się w czwartek na przedmieściach miasta. We wschodnich rejonach Bejrutu doszło do wymiany ognia rakietowego i moździerzowego oraz strzałów z broni automatycznej. W wielu miejscach wybuchły pożary.

ZE ŚWIATA — W SKRÓCIE

A. Gromyko udał się do Tokio

◎ MOSKWA. Wczoraj opuścił Moskwę udając się do Tokio z wizytą oficjalną na zaproszenie rządu japońskiego minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko.

H. Schmidt zakończył wizytę w Grecji

◎ BONN. Kanclerz RFN, Helmut Schmidt opuścił wczoraj Ateny po zakończeniu wizyty w Grecji i udał się w drogę powrotną do Bonn. W czasie wizyty kanclerz Schmidt przeprowadził m.in. rozmowy z czołowymi politykami greckimi, w czasie których przedyskutowano sprawę przyszłego, pełnego członkostwa Grecji we Wspólnym Rynku, pomoc zachodnioniemiecką dla Grecji oraz sytuację we wschodniej części Morza Śródziemnego.

Apel prezydenta Amina

◎ LONDYN. Rozgłośnia radiowa w Ugandzie przekazała w czwartek apel prezydenta tego kraju i zarazem obecnego przewodniczącego Organizacji Jedności Afrykańskiej (OJA) Idi Amina o przerwanie ognia w Angoli przed godz. 24.00 w nocy z soboty na niedzielę. Jak wiadomo, w niedzielę w Addis Adebie ma rozpocząć się spotkanie szefów państw i rządów krajów członkowskich OJA. Inicjatywa prezydenta Amina ma na celu doprowadzenie do przerwania walk w Angoli przed tym ważnym wydarzeniem.

Nowy proces w Atenach

◎ LONDYN. Przed trybunałem wojskowym w Atenach rozpoczął się wczoraj nowy proces. Na ławie oskarżonych zasiedli byli szef żandarmerii wojskowej — Joannides i czterech innych byłych oficerów. Są oni oskarżeni o umyślne zniszczenie archiwów żandarmerii zawierających szereg faktów z zakresu działania tej formacji w czasach sprawowania rządów przez juntę wojskową. Archiwa zostały zniszczone w końcu lipca 1974 r., a więc zaraz po obaleniu dyktatury.

Strajk powszechny we Włoszech

◎ RZYM. Wczoraj wszystkie sektory administracji publicznej we Włoszech sparaliżowane zostały przez 24-godzinny strajk powszechny, do którego wezwała federacja trzech central związkowych: Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGIL), Włoskiej Konfederacji Pracowniczych Związków Zawodowych (CISL) i włoskiej Unii Pracy (UIL). Strajkujący wysuwają żądania ekonomiczne. (PAP)

Rząd brytyjski skierował do Irlandii Północnej wojska specjalne

LONDYN PAP. Korespondent PAP, Władysław Krajewski, pisze:

Rząd brytyjski skierował do Irlandii Północnej wojska specjalne. Zgodnie z ogłoszeniem w Londynie komunikatu oficjalnego, komandosi z jednostki o nazwie Specjalne Służby Powietrzne (SAS), stanowiącej elitę armii brytyjskiej i przeznaczonej do tajnych działań wywiadowczych i sabotażowych na zapleczu wroga, zajmą się akcją patrolową i szpiegowską na najniebezpieczniejszym terenie — w hrabstwie Armagh pld. Wielkość kontyngentu spadochroniarzy stałowi tajemnicę wojskową. W publikacjach prasowych przypuszcza się, że z 1000-osobowego składu SAS do Irlandii Płn. skieruje się 100—150 żołnierzy. Kontyngent ten zwiększy ogólny stan operującego tam garnizonu wojsk brytyjskich do przeszło 15 tys. żołnierzy i oficerów.

Jednostka SAS została zorganizowana w czasie II wojny światowej, a następnie dała się poznać w operacjach na niespokojnych rubieżach rozpadającego się imperium brytyjskiego — na Borneo, na Malajach, w Kenii, na Cyprze i w Adenie. Według powiarzanych uporczywie przez źródła irlandzkie wiadomości, nie umundurowana 40—50-osobowa grupa SAS przebywała w Belfaście w 1974 r. i obarcza się ją odpowiedzialnością za niektóre nie wyjaśnione zamachy skrytobójcze nie tylko w Irlandii Płn., lecz także w Republice Irlandzkiej.

Fundusze CIA dla włoskiej chadecji

WASZYNGTON, RZYM PAP. Dzienniki „New York Times" i „Washington Post" doniosły, że amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) wpłaciła włoskiej chadecji oraz innym partiom i politykom sumy 6 mln dolarów w ramach tajnej operacji mającej na celu niedopuszczenie do dalszych sukcesów Włoskiej Partii Komunistycznej. Powołując się na dobrze poinformowane źródła, dziennik nowojorski podaje, że chodzi o wpłatę dokonaną w ciągu ostatniego miesiąca po udzieleniu aprobaty przez prezydenta Geralda Forda w dniu 7 grudnia 1975 roku. Dziennik waszyngtoński sugeruje, że chodzi o wpłaty w ciągu ostatnich ośmiu lat oraz przypomina, że finansowanie włoskich chadeków przez CIA było tradycją od czasów de Gasperiego, zostało jednak przerwane po ujawnieniu sprawy przez tygodnik „Ramparta" w 1967 roku.

Rok pracy „Saluta—4"

MOSKWA PAP. Pomyślna realizacja obszernego programu badań i eksperymentów na pokładzie stacji „Salut-4" stanowi wielkie osiągnięcie kosmonautyki radzieckiej — pisze w dzienniku „Prawda" — kosmonauta **Konstantin Fieoktistow**, podsumowując wyniki rocznej pracy w przestrzeni kosmicznej orbitalnej stacji naukowej „Salut-4". Stacja ta — jak wiadomo — została wprowadzona na orbitę 26 grudnia 1974 roku i na jej pokładzie pracowały dwie załogi kosmonautów.

K. Fieoktistow podkreśla, że podczas lotu „Saluta-4" wiele uwagi poświęcono badaniom ultrafioletowego promieniowania Słońca. Załogi dokonały kilkuset zdjęć widma słonecznego, głównie rejonu wybuchów na Słońcu. Przeprowadzono szczegółowe badania i dokonano pomiaru szybkości poruszania się plazmy w aktywnych rejonach.

Na „Salucie-4" przeprowadzono badania bogactw naturalnych na Ziemi. Pierwsza załoga sfotografowała blisko milion kilometrów kwadratowych terytorium ZSRR. Druga także wykonała zdjęcia znacznej części terytorium Kraju Rad.

W trakcie lotu „Saluta-4" przeprowadzono badania medyczne. Ich celem jest poznanie reakcji organizmu ludzkiego podczas długotrwałego lotu i mechanizmów przystosowywania się człowieka do stanu nieważkości, a także ocena skuteczności środków profilaktycznych zmierzających do utrzymania zdolności kosmonautów do pracy podczas lotu.

W czwartek:

Radomski festiwal młodzieży szkolnej

Na przełomie lutego i marca we wszystkich szkołach województwa radomskiego rozpoczną się eliminacje do festiwalu kultury i sportu młodzieży szkolnej pod hasłem „Młodzi dla". Ta wielka impreza, w której nagrodą będzie laur młodości, ma na celu wyzwolenie uczniowskiej aktywności oraz prezentację dorobku młodzieży w dziedzinie amatorskiej twórczości artystycznej i sportu. Organizatorami przedsięwzięcia są Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz WKKFiT przy współpracy m.in. WRZZ, Komendy Hufca ZHP, WDK i innych. Patronat nad festiwalem objął radomski wojewoda, **Roman Maćkowski.**

Wczoraj członkowie komitetu organizacyjnego zebrali się na pierwszej naradzie roboczej. Przyjęto szereg ustaleń, mających na celu sprawny przebieg eliminacji w gminach i miastach-gminach, wyznaczono też zadania dla poszczególnych instytucji i urzędów współpracujących z organizatorami. (m.n.)

Z wizytą przyjaźni

W ramach wymiany turystycznej młodzieży organizowanej przez DZTM „Juwentur" przybyła wczoraj do Kielc 42-osobowa grupa młodzieży radzieckiej — uczniów średnich szkół zawodowych. Komsomolcy zwiedzą Kielce i okolice oraz uczestniczyć będą w licznych spotkaniach z młodzieżą kielecką oraz imprezach kulturalno-rozrywkowych. Dziś m.in. spotkają się z uczniami II Liceum Ekonomicznego im. Oskara Langego. (Cug)

Teatr z Tarnowa w Radomiu

Drugą z kolei wizytę w Radomiu (w ostatnich tygodniach ub. roku oglądaliśmy „Trzy siostry" A. Czechowa) złożył Teatr Ziemi Krakowskiej im. Ludwika Solskiego w Tarnowie.

Wczoraj radomianie mieli okazję zobaczyć nowy spektakl „Zabawę" i „Czarowną noc" Sławomira Mrożka. Dwa przedstawienia ściągnęły komplet widzów. Dziś ostatnie dwa występy zespołu z Tarnowa. (as)

Przyjeżdżają „Kurpie Zielone"

Uroczystości z okazji 31 rocznicy wyzwolenia Radomia wzbogacone zostaną o cztery galowe koncerty znanego w kraju i za granicą Zespołu Pieśni i Tańca „Kurpie Zielone". Wczoraj do Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego nadszedł telegram z Białegostoku, w którym zespół dziękuje za zaproszenie i potwierdza swoje występy w Radomiu w dniach 17 i 18 stycznia br. (as)

(dokończenie ze strony 1)

swą obronę na tej rzece. Szczególnie niebezpieczne było zgrupowanie niemieckie uderzające z rejonu Mielca. W celu rozbicia go dowódca 1. Frontu Ukraińskiego 4 sierpnia wprowadził ze swego drugiego rzutu 5 armię gwardii — dowódca gen. lejtn. A. Żadow. W toku walk oddziały radzieckie zadały Niemcom klęskę, a „dobyty przyczółek znacznie rozszerzyły. W ciągu całego sierpnia na przyczółku tym toczyły się zacięte walki. Dowództwo radzieckie, usiłując rozszerzyć zdobyty przyczółek i umocnić się na nim, wzmacniało tam swe oddziały. Dowództwo niemieckie zaś także wprowadzało do akcji coraz i nowe związki taktyczne. Odpierając kontrataki i przeciwuderzenia niemieckie oddziały 1 Frontu Ukraińskiego 18 sierpnia opanowały Sandomierz. W końcu sierpnia walki na przyczółku sandomierskim zostały w zasadzie zakończone, a oddziały 1 Frontu Ukraińskiego utworzyły przyczółek na zachodnim brzegu Wisły, mający 75 km wszerz i 20 — 60 km w głąb".

Lewy brzeg Wisły i przyczółek na ziemi sandomierskiej wojska radzieckie uchwyciły z marszu. Szeroka rzeka stanowiła niemałą przeszkodę dla przeprawienia się ogromnej masy wojsk, które w początkowej fazie tworzenia przyczółka, dysponowały jedynie prymitywnymi kładkami, ukrytymi częściowo pod wodą dla zamaskowania ich przed nieprzyjacielskim lotnictwem. Bo choć przyczółek został uchwycony w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku, to jednak jeszcze przez szereg tygodni w wielu jego punktach, a szczególnie z kierunków: Kielce — Staszów, Busko — Stopnica, Opatów — Iwaniska, a także od północy w kierunku Sandomierza Niemcy usiłowali wyprzeć jednostki Armii Radzieckiej z zajętych stanowisk i odrzucić je na prawy brzeg Wisły. Nieprzyjaciel rzucił do tych walk szybko ściągnięte odwody w sile 30 dywizji, w tym kilka pancernych i zmotoryzowanych. Walki toczono przy wsparciu lotnictwa, które bombardowało głównie przeprawy na Wiśle.

Na południowym odcinku przyczółka, na miasteczka Stopnica i Pacanów nacierały 13 i 24 niemieckie dywizje wojsk pancernych. W wyniku tych walk Stopnica legła niemal zupełnie w gruzach. W środkowym punkcie przyczółka z kierunku Kielce — Szydłów — Kurozwęki — Staszów, nacierała 16 niemiecka dywizja pancerna, a nieco wyżej na północ, o Raków i Łagów walczył 3 nieprzyjacielski korpus pancerny. Do powstrzymania i likwidacji tych przeciwuderzeń dowództwo 1 Frontu Ukraińskiego po mistrzowsku wykorzystało siłę ognia swojej artylerii, dokonując błyskawicznych jej przerzutów na zagrożone przez Niemców odcinki przyczółka. I tak np. do walk 5 armii gwardii, toczonych na przyczółku w dniach 11 do 14 sierpnia przerzucono dodatkowo z innych odcinków 800 dział i moździerzy, a w pas działań 13 armii — w okresie od 21 do 28 sierpnia przesunięto 18 pułków artylerii i moździerzy.

Mimo tak ciężkich walk toczonych w tym okresie (sierpień 1944 roku) Armia Radziecka, dzięki manewrom taktycznym nie tylko utrzymała zajęty teren, ale też umocniła swe pozycje na całym olbrzymim łuku, naciągniętym od brzegów Wisły w kierunku zachodnim. Łuk ten biegł na południu Wisły, poniżej Szczucina, a na północy w okolicy Zawichostu i sięgał do podnóży pasma Gór Świętokrzyskich w rejonie Łagowa.

W powstaniu tego przyczółka miały i to niemały swój udział również i polskie oddziały partyzanckie. Ziemia sandomierska, a także i przyległe do niej ówczesne powiaty opatowski i buski, były terenem ożywionej działalności licznych oddziałów partyzanckich, a przede wszystkim sławnych „Jędrusiów". To tu oddział ten rozpoczął swe akcje już wiosną 1941 roku i poprzez następne lata okupacji nieustannie nękał placówki wroga, dezorganizował jego administrację. W późniejszym okresie okupacji, a szczególnie w roku 1943, na terenie objętym przyszłym przyczółkiem powstało wiele innych oddziałów partyzanckich, m.in. oddział AK „Orlicza", oddział BCh „Salernego", oddział kpt. „Wuika" w pow. stopnickim i inne.

Latem 1944 roku (lipiec — sierpień) oddziały partyzanckie działające na terenie przyszłego przyczółka sandomierskiego przeprowadziły pewnego rodzaju mobilizację i koncentrację swych członków, powołując ich z konspiracyjnych placówek do grup leśnych. W konsekwencji doprowadziło to do powstania dość dużych zgrupowań partyzanckich i do nasilenia walk z okupantem. W tym też okresie na zachodnim krańcu przyszłego przyczółka (w lasach rakowskich i daleszyckich) pojawiła się brygada „Grunwald" pod dowództwem mjr „Maksa" — Józefa Sobiesiaka.

Oddział partyzancki „Jędrusiów" już od wiosny 1944 roku nasilił swoje akcje bojowe przeciwko okupantowi. Działając mniejszymi patrolami dokonano szeregu rozbrojeń Niemców, przeprowadzono akcje na transporty kolejowe, niszczono urządzenia łączności. 28 lipca 1944 roku „Jędrusie" w dobrze zorganizowanej zasadzce na szosie Osiek — Staszów rozbili sztab 4 pułku saperów. Nocą z 28 na 29 lipca „Jędrusie" uderzyli na oddział Wehrmachtu w Koprzywnicy.

W rejonie Staszowa, pod koniec lipca 1944 roku działało zgrupowanie partyzanckie pod dowództwem kpt. „Pochmurnego". Zgrupowanie to weszło w skład 2 pułku piechoty leg. AK. Poza akcjami na Rytwiany, gdzie nie udało się złamać silnej obrony nieprzyjaciela oraz zasadzką na szosie Staszów — Osiek, zgrupowanie kpt. „Pochmurnego" dokonało brawurowego ataku na Staszów. W akcji tej przeprowadzonej w dniu 31 lipca wspólnie z dwoma radzieckimi autami pancernymi, dowodzonymi przez kpt. Walerego Oskina, zadano nieprzyjacielowi ciężkie straty i wyparto go z miasta. Na wieży ratusza i kościoła zatknięto flagi narodowe. W godzinach popołudniowych Niemcy uderzyli na Staszów z kierunku Bogorii i po zaciętej kilkugodzinnej walce wyparli partyzantów z miasta. W tym czasie zgrupowanie kpt. „Pochmurnego" nie było już wspierane przez radziecki zagon pancerny. Następnego dnia partyzanci „Pochmurnego", wspólnie z żołnierzami radzieckimi ponownie uderzyli na Staszów. Mimo iż do akcji włączyło się lotnictwo niemieckie i jego to dziełem były liczne zniszczenia w mieście, Staszów został zdobyty 3 sierpnia 1944 roku.

6 sierpnia 1944 roku — skoncentrowane w rejonie między Rakowem a Łagowem oddziały partyzanckie AK, wśród których znaleźli się „Jędrusie", partyzanci „Nurta" i „Pochmurnego", nawiązały kontakt z czołowymi jednostkami Armii Radzieckiej i przez kilka dni prowadziły wspólne akcje.

Przypominamy raz jeszcze, że jednostki Armii Radzieckiej uchwyciły lewy sandomierski brzeg Wisły z marszu. Dzięki nieustannemu nękaniu przez oddziały partyzanckie Niemcy nie zdołali przygotować żadnych umocnień na tym odcinku Wisły. Tak więc bez oddania jednego strzału mógł się przeprawić — jako pierwszy — na lewy brzeg rzeki 1 batalion 1178 pułku piechoty radzieckiej w Kępie Nagnajowskiej. Miejsce przeprawy wskazał i w przeprawie uczestniczył oddział partyzancki BCh Obwodu Tarnobrzeskiego pod dowództwem Stanisława Ordyka ps. „Czernik". Po tej pierwszej przeprawie coraz większym strumieniem poczęły napływać na ziemię sandomierską potężne jednostki Armii Radzieckiej, aż ziemia ta stała się przeogromnym arsenałem wojsk i sprzętu bojowego.

Wszystko to gromadzono tu, by w odpowiedniej chwili zadać wrogowi druzgocący cios, jeden z ostatnich w II wojnie światowej. I na nic się już zdały przeprowadzone przez Niemców w okresie sierpnia 1944 roku kontruderzenia. Lewy brzeg Wisły został połączony z prawym kilkunastoma mostami pontonowymi. W ciągu następnych miesięcy dowódca I Frontu Ukraińskiego marszałek Koniew przygotował plan nowej ofensywy. Rozpoczęła się ona z przyczółka sandomierskiego w dniu 12 stycznia 1945 roku potężnym, druzgocącym przygotowaniem artyleryjskim. Pod tą nawałą ognia nie wytrzymały linie obronne nieprzyjaciela. Radzieckie zagony pancerne błyskawicznie wdarły się głęboko na zaplecze wroga, zmuszając go do szybkiego odwrotu. 15 stycznia 1945 roku oddziały radzieckie wyzwoliły Kielce i Jędrzejów, a w dniu następnym Opatów, Ostrowiec Świętokrzyski, Iłżę, Radom i Włoszczowę. Ofensywa styczniowa przyniosła ogromny sukces Armii Radzieckiej, przyczyniła się do zniszczenia hitlerowskiej „machiny wojennej", niemal w całości osiągnęła tereny naszych prastarych ziem piastowskich i była preludium do ostatniego aktu II wojny światowej uderzenia na Berlin.

EUGENIUSZ DĄBROWSKI

A wraz z nimi szła wolność

Fot. W. RYBAK

Helena Naksianowicz — Fot. AL. PIEKARSKI

Słońce w herbie

Z czego powstaje obraz? Z płótna (może być deska lub bristol), farb i talentu malarza. W obrazach **Heleny Naksianowicz** drugi z tych elementów jest zgoła inny. Zamiast farb artystka używa kawałków kory, drewna, trzciny, nasion, kamyków, patyczków. Nie gardzi łodygami roślin (jedne kraje wzdłuż inne w poprzek), pestkami owoców. Z Bułgarii przywiozła sobie nasionka cyprysów. Najpiękniejszym prezentem od kogoś, kto wrócił z Hiszpanii — okazała się trzcina — delikatna, subtelna w kolorycie. W Nałęczowie rośnie akacja, niby nic szczególnego, ale jak się otworzy jej kwiaty, to ho, ho — ciekawe rzeczy można znaleźć. Nie tylko dary natury ceni sobie pani Helena przy komponowaniu swych obrazów zwanych z francuska collages. Okazały się już w nich przydatne stare koronki, kawałki juty, papieru, sznurka, skorupki jaj.

Artystka, etatowo związana jako scenograf z **Teatrem Lalki i Aktora „Kubuś" w Kielcach**, wykazuje dużą dynamikę twórczą. Od czasu ukończenia studiów w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych w 1963 roku i zrobienia dyplomu w pracowni prof. A. Stopki zanotowała na swym koncie 10 indywidualnych wystaw, uczestnicząc ponadto w kilkunastu ekspozycjach zbiorowych. To prof. A. Stopka, jeden z najwybitniejszych polskich scenografów, nauczył Helenę Naksianowicz operowania materiałem. Stąd tworzywo to stało się podstawowym elementem jej wypowiedzi plastycznej. Wierna również pozostała naturalnym barwom tworzywa, dzięki czemu obrazy jej utrzymane są w gamie kolorów spotykanych w przyrodzie. Przeważają zresztą barwy ciepłe, słoneczne. Uproszczeniem byłoby stwierdzenie, że jedyna w Kielcach twórczyni collages sięga po materiał, jaki dostarcza przyroda by odtwarzać „obrazki z natury". To tylko pozory wynikające stąd, że w jej pracach dopatrzeć się można skojarzeń (nie bezpośrednich związków) z malarstwem pejzażowym. Można by tu wymienić wiele dzieł np. **„Drogę przez urwisko", „Zalejową", „Drogę przez wieskę", obrazy z cyklu „Zamki"** i **„Drogi do zamków"** oraz ostatnią, eksponowaną w kieleckim KMPiK wystawę prezentującą cykl **„Opowieści o słońcu"**. Jak wyznała autorowi katalogu wystawowego, interesował ją ostatnio problem światła, jego przenikanie przez przestrzeń i materię. Przy czym punkt świetlny utożsamia się w odczuciu artystki z symbolem wartości i celów ogólnoludzkich, do których zmierza człowiek.

Dzieła Heleny Naksianowicz inspirowane autentycznym, niepowierzchownym przeżywaniem świata przyrody cechuje ton refleksyjno-metaforyczny. **„Zmagania", „Droga przez urwisko", „De profundis"**, to metafory trudu, jaki trzeba ponieść, aby osiągnąć zamierzony cel. Mimo że postać ludzka czy raczej jej symbol rzadko pojawiają się w tych pracach, cała twórczość stanowi wyrazistą przenośnię losu człowieka jego marzeń, pragnień, dokonań, zwątpień i nadziei.

Czy można przewidzieć kierunek rozwoju jej twórczości? Zamiast ryzykować proroctwa, oddajmy głos autorce obrazów.

— Co z mojego dotychczasowego dorobku stanowi wartość na przyszłość? Sądzę że znalazłam się w tym momencie, kiedy artysta chce świadomie wyrażać swe myśli przy pomocy prostych form.

Prezentując sylwetkę twórczą artystki nie sposób pominąć drugiego teatralnego nurtu jej twórczości. Już 17 lat związana jest z „Kubusiem". Jeszcze jako dziewczynka pasjonowała się lalkami. Tyle tylko że zainteresowanie to kończyło się z momentem kiedy lalka była zrobiona ze szmatek, patyków, czy choćby wystrzyżona z papieru. Moja rozmówczyni tym bowiem różniła się od swych rówieśniczek, że sama sobie różne „Kasie" i „Marysie" konstruowała. Można chyba powiedzieć, że teatr lalki miała we krwi.

— Sporo się trzeba nieraz nagłówić, żeby scenografia była funkcjonalna (szczęściem, pracownie techniczne, w sensie obsady kadrowej, mamy wręcz znakomite), żeby zmieściła się w naszej „mysie", żeby umożliwiała wiele niespodziewanych sytuacji (dziecko nie może się nudzić), żeby była liryczna, zabawna, baśniowa. W całej tej pracy najbardziej emocjonuje mnie zawsze stadium prób, w momencie kiedy rysuje się kształt przedstawienia. Wówczas mogę ocenić, na ile sprawdził się w realizacji mój projekt. Niemałą satysfakcją działalności scenograficznej jest świadomość udziału w zbiorowej pracy w zespole teatralnym. Jeżeli nawet pozytywnie oceniam swój udział, zawsze występuje uczucie czegoś w rodzaju niedosytu. Stale mam bowiem wrażenie, że nie osiągnęłam tego, co chciałabym wypowiedzieć i dlatego żyję tym, co jeszcze mam zrobić, co jeszcze przede mną.

Od redakcji: Helena Naksianowicz za swój wieloletni dorobek twórczy została uhonorowana nagrodą miesięcznika „Przemiany".

HANNA MAŚLANKIEWICZ

Fakty i opinie

Dialogu ciąg dalszy

Jak podano oficjalnie do wiadomości, w pierwszej połowie stycznia minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko odwiedzi Tokio. Można uznać, iż jest to pierwsza w tym roku wizyta o tak wielkim znaczeniu politycznym nie tylko dla dwóch zainteresowanych krajów. Kontynuacja dialogu Moskwa — Tokio ma aktualnie ogromne znaczenie dla całokształtu stosunków w całym świecie. Wpływa na to kilka czynników.

Pomimo ponad trzydziestu lat, które minęły od zakończenia wojny, nadal nie podpisano oficjalnego układu pokojowego pomiędzy tymi dwoma krajami. Sytuacja — w pewnym sensie anormalna — wynika ze stanowiska Japonii, która nadal zgłasza pretensje terytorialne pod adresem ZSRR. Chodzi o Wyspy Kurylskie i część Sachalinu, rewindykowane przez ZSRR w wyniku zwycięstwa w roku 1945. Temat był przedmiotem wielu dwustronnych dyskusji, ale z przyczyn oczywistych ZSRR nie może zgodzić się na jakiekolwiek ustępstwa w kwestiach ustalonych raz na zawsze przed trzydziestu laty. Nie chcą przyjąć tego do wiadomości określone koła w Tokio, co uniemożliwia podpisanie układu pokojowego, mimo wielu w tej materii inicjatyw ZSRR.

Ponadto, na stosunki Związku Radzieckiego z Japonią przez wiele lat miała określony wpływ sytuacja w Azji południowo-wschodniej. Jak wiadomo, w czasie interwencji amerykańskiej w Indochinach, USA wykorzystywały niejednokrotnie terytorium Japonii (jak chociażby bazy na Okinawie) dla nasilania agresji, przy czynnym politycznym i moralnym poparciu ówczesnych rządów w Tokio. W okresie tym polityka Japonii była niemal zupełnie podporządkowana interesom Waszyngtonu, co obiektywnie nie ułatwiało rozwijania dialogu między Japonią i ZSRR.

Zwycięstwo idei współpracy i odprężenia, stała poprawa stosunków między supermocarstwami, wreszcie polityczne i militarne zwycięstwo sił postępowych w Indochinach przyniosły zupełnie nową jakościowo sytuację. Zresztą i w polityce Japonii zaszły w ostatnim czasie dość istotne zmiany, realizm polityczny zdobywa sobie coraz mocniej prawo obywatelstwa.

Przykładów na to jest wiele, ale najbardziej oczywistym jest właśnie chęć Tokio do wzajemnej współpracy politycznej i gospodarczej z Moskwą. Wizyta min. Gromyki nie jest jego pierwszym spotkaniem z przywódcami Japonii. Przebywał on bowiem na wyspach już w roku 1972 zapoczątkowując nowy etap wzajemnych stosunków. Szczególnie w sferze gospodarczej i naukowo-technicznej. Właśnie w wyniku tej wizyty doszło do serii dalszych kontaktów. W efekcie podpisano wiele umów o współpracy i kooperacji gospodarczej, szczególnie na terenach Syberii i Dalekiego Wschodu. Japonia, jako kraj potrzebujący wszystkich niemal surowców dojrzała, właśnie w ZSRR najpoważniejszego partnera gospodarczego. Ropa naftowa i gaz, zasoby drzewa i węgla, ruda żelaza i inne kopaliny leżące w dodatku niemal tuż za miedzą, są zbyt mocnym argumentem dla wpływowych grup przemysłowych archipelagu, które to grupy z kolei wywierają potężny wpływ na politykę Tokio.

W efekcie rozwoju współpracy gospodarczej w ciągu minionych trzech lat wielkość wzajemnych obrotów wzrosła ponad trzykrotnie i w roku ubiegłym zamknęła się kwotą ponad 2 i pół miliarda dolarów. To najbardziej realny, przeliczalny efekt rozwoju współpracy zapoczątkowanej pierwszą wizytą Gromyki w Japonii rozszerzonej podczas pobytu w Moskwie w roku 1973 ówczesnego premiera Tanaki i zeszłorocznej, ministra spraw zagranicznych Nipponu, Myazawy.

Wszystko wskazuje na to, iż obecny pobyt min. Gromyki w Tokio, rozmowy z przywódcami Japonii przyniosą dalsze konkretne efekty. I nie tylko w sferze współpracy ekonomicznej, ale także politycznej. Przybliżą na pewno czas całkowitej normalizacji wzajemnych stosunków, likwidację ostatnich reliktów zimnej wojny, przybliżą czas podpisania układu pokojowego między ZSRR i Japonią, krajami, które dobrosąsiedzkimi stosunkami przyczynią się do umocnienia polityki pokoju i odprężenia nie tylko w Azji, ale i na całym świecie.

WŁADYSŁAW GRABKA

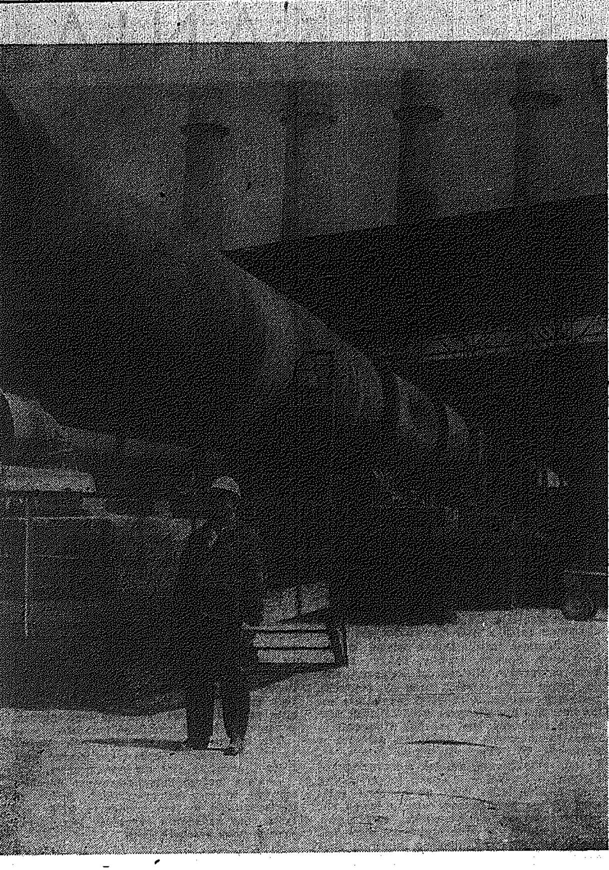

4 kominy dyrektora Bodziocha i piąty — racjonalizatorów.

Piąty z czterech

(dokończenie ze strony 1)

Surowca. Gospodarstwo pani Ewy — spiżarnia pod ziemią — w niej miliardy ton kamienia wapiennego, zapas na kilkadziesiąt lat; maszyny i urządzenia wartości kilkudziesięciu milionów złotych. I stu współpracowników — kierowców operatorów, wiertaczy, strzałowych. Zgrany zespół, który wydobywa i przerabia kamień wapienny, podstawowy surowiec do wyrobu cementu. Rocznie tych stu ludzi ze swoimi wspaniałymi maszynami wydobywa i przerabia 1 mln. 600 tysięcy ton kamienia. Pracują dzień i noc w słotę i upał, bez względu na pogodę, czy mróz czy skwar. A kierownik tego wydziału właśnie pani Ewa codziennie dogląda swego gospodarstwa, przemierzając od stanowiska do stanowiska pięć kilometrów.

Dziennikarze tu nie zaglądają, no bo cóż tam, zwykły sobie kamieniołom, wystarczy rzucić z daleka okiem na ścianę jak obsuwa się po wybuchu. Zresztą mało co widać, bo tuman pyłu zasłania wszystko. Detonacje słychać aż w osiedlu. To co słychać to nie jest. to najważniejsze rozsadzanie skały, a jedynie rozbijanie większych kęsów, kloców, wielkości biurka. Też dynamitem.

Kruszenie skały odbywa się właściwie cicho. Wpierw te właśnie drogie wędrujące wiertnice wiercą w pewnej odległości od przepaści otwory pionowe w górnej części złoża. Takich otworów robi się kilka lub kilkanaście. Zasypuje się je środkami wybuchowymi, łączy instalacją elektryczną i jednocześnie zapala. Eksplozję tłumi gruba warstwa ziemi, bo, jak już wspomniałem, otwór ma ponad dwadzieścia metrów głębokości. Podjeżdżają elektryczne koparki, wybierają urobek. Kruszarki rozdrabniają a „białazy" wiozą do magazynów cementowni.

NIBY nic, zwykłe wydobywanie kamienia, przecież rzecz cała wymaga i odpowiednich kwalifikacji i sumienności i rozwagi. Tam gdzie są eksplozje, gdzie używa się potężnych ładunków wybuchowych, tam zawsze istnieje niebezpieczeństwo. Doświadczeni skalnicy uchem wychwytują wszystkie podziemne wybuchy, rejestrują ich kolejność, siłę. Zakładanie instalacji wybuchowej też jest pracą niezwykle odpowiedzialną.

A samo wydobycie. Okazuje się, że złoże wcale nie jest jednakowe, pola nie mają jednakowego składu minerałów, w jednym jest więcej glinu, w drugim wapnia i trzeba uważać, aby cementowni dostarczyć właśnie taki skład jaki aktualnie jest potrzebny.

Stąd, mimo pozorów prostej roboty, wymagana tu jest wysoka specjalizacja. Operatorzy muszą być świetnymi mechanikami, podobnie kierowcy, wiertacze, strzałowi.

Józef Stąpor na przykład jest i wiertaczem i strzałowym, czyli zdobył specjalne uprawnienia. Jak wpuszcza żerdź na dwadzieścia metrów w głąb ziemi, to musi uważać, żeby jej nie złamać, a jak zakłada ładunki wybuchowe, to tak, aby siebie i innych nie wysadzić w powietrze. Zdobył dwa atrakcyjne zawody. Zresztą nie tylko on. Na dziewięciu wiertaczy dwóch ma jednocześnie uprawnienia strzelnicze, dwóch dodatkowo operatorów sprzętu, a jeden wydawcy materiałów wybuchowych.

Stąpor pracuje na kopalni od 1967 roku. Pracą zdobył szacunek, popularność. Jest członkiem egzekutywy KZ. Wyjaśnia mi tajemnicę stabilności załogi kopalni. Większość pracuje tu od lat, a kto przyjdzie nie odchodzi. To nie tylko sprawa niezłych zarobków, ale przede wszystkim, twierdzi, dobrej, koleżeńskiej atmosfery. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. No i ta wielowarsztatowość, każdy ma dwa dobre fachy. Wyuczyli się tu, czują się potrzebni, więc są. A sporo z nich po prostu zaczynało swą pracę zawodową w przemyśle właśnie w cementowni, a nawet przy jej budowie.

DO NICH NALEŻY Jan Gromek, rodem z Woli Lipienieckiej pod Jastrzębiem. Przyszedł, co tu ukrywać, zupełnie bez zawodu, z rodzicielskiego gospodarstwa rolnego. Ten dzień pamięta dobrze — 1 stycznia 1952 roku, gdy pierwszy cement wyjechał w świat z Wierzbicy 1 maja 1953 roku. Był na różnych kursach, przeszkoleniach w starych cementowniach, uczyli go fachowcy gościnnie zaproszeni do Wierzbicy z różnych stron kraju. Teraz jest niezwykle cenionym operatorem koparki elektrycznej na podwoziu gąsienicowym. To on właśnie musi czuwać, aby jakość surowca odpowiadała aktualnemu zamówieniu cementowni, znaczy to, że orientuje się, które złoże bogate jest w wapno, tlenki, glin.

Na maszynę, czyli koparkę też trzeba uważać. Kiedyś, pamięta, ułamał się ząb od łyżki i gdzieś się zapodział w urobku. Ząb — kilkanaście kilogramów — gdyby dostał się w maszyny, kruszarki, młyny, strach pomyśleć. Są co prawdą wszędzie, gdzie trzeba magnesy, ale pewności przecież nie ma, że wychwycą wszystko. Więc wszyscy solidarnie szukali tego zęba. A błoto wtedy było niemiłosierne, urobek pozlepiany. Znaleźli. Takie tam sobie wspominki. I jeszcze jak w nocy przy reflektorach trzeba oczy wyślepiać, jak w czasie ulewy koparki doglądać, jak pilnie uważać, aby własnego kabla elektrycznego nie przeciąć.

I w tym kantorku jakoś inaczej spojrzałem na pracę skalników z Wierzbicy. W każdym razie mniej dziwne wydało mi się to ich przywiązanie do tej roboty. Przyszli z okolicznych wsi, zdobyli zawody przemysłowe, mieszkania dostali w osiedlu. Ci starzy uczą teraz innych. Gromek wyszkolił już paru operatorów i z dumą przecież mówi o swych byłych uczniach, a dzisiaj znakomitych fachowcach — Stanisławie Lisie, Józefie Kojarze.

Męska praca kierowana sprawnie przez kobietę — mgr inż. Ewę Konarską. Brała stąd stypendium i przyszła, 13 lat temu, odrobić. I została. Pracowała na różnych wydziałach, jest przewodniczącą zakładowego koła NOT, ma parę wniosków racjonalizatorskich. Zaprasza mnie do Klubu NOT w osiedlu, ale to już przy innej okazji.

Temat nam się bowiem otworzył nowy. Sprawa piątego komina w starej cementowni. Każdy widzi, że kominów jest cztery, widać je z daleka z białymi dymami. Już kiedyś nawet rozmawiałem na ten temat z obecnym, szóstym w historii cementowni dyrektorem naczelnym — inż. Janem Bodziochem. Obliczaliśmy, obliczaliśmy i wyszło nam, że kominów jest cztery, a cementu produkowanego na pięć kominów.

CZTERY PIECE obrotowe cztery kominy. Jeden piec obrotowy zaprojektowany był na 500 ton cementu na dobę, dzisiaj z każdego pieca Wierzbica daje 625 ton cementu na dobę, a więc dodatkowo właśnie 500 ton Nie przyszło to tak nagle, a zbierało się przez lata całe. To na piecach jakieś usprawnienie, to na młynach, to w strefie łańcuchowej. A wszystko, jak wspomina inż. Bodzioch, na własne ryzyko, w czasie remontów. Były eksperymenty, których rezultatów nikt nie mógł przewidzieć i tylko praktyka wykazywała ich użyteczność. Ze strachem włączano wtedy urządzenia. Dyrektor pamięta te czasy bardzo dobrze, bo przecież z cementownią związał się od jej początku. Przeszedł wszystkie prawie stanowiska.

Ten piąty komin, którego nie ma, a z którego produkcja jest, dokładniej z pieca, powstał przede wszystkim dzięki pomysłom racjonalizatorskim załogi. Zasłużonych jest wielu, ale pamięta się zasługi Jana Reszczyka, Zdzisława Wilka, Edwarda Więcaszka, Wacława Sieranta, Bolesława Kościelnika, Władysława Bajera, Mariana Żebro, Stanisława Kucharczyka, Tadeusza Włodarczyka. Niektórzy z nich już odeszli na wyższe stanowiska do zjednoczenia, do innych cementowni. Większość jednak trwa na posterunku, w Wierzbicy, gdzie znaleźli swoje ważkie miejsce w życiu.

To właśnie dzięki załodze bez żadnych dodatkowych inwestycji stara cementownia daje produkcję z piątego pieca i komina, którego nie ma. Na przykład w 1966 roku wyprodukowano 884 tys. ton cementu, w 1968 — 1.054 tys. ton, w 1970 — 1.054 tys. ton, a w 1975 — 1.328 tys. ton plus 7 tys. ton dodatkowo z okazji VII Zjazdu. A więc pomysły racjonalizatorskie, a więc niezwykle skrupulatne przestrzeganie technologii, a więc skracanie remontów, przedłużanie czasu trwałości maszyn i urządzeń. Ale to także dzielne pokonywanie kłopotów obiektywnych, niezależnych od załogi. Chodzi przede wszystkim o nie zawsze terminowe dostawy z zewnątrz klinkieru, żużla, gipsu, pyłów. Na przykład zaległości w dostawach żużla wyniosły za ostatnie 11 miesięcy aż 28 tys. ton. Ciągle brakuje też klinkieru. Powiedziano mi — trzeba było szukać wyjść technologicznych. Równie ważnym utrudnieniem jest ciągły brak środków transportowych, szczególnie wagonów kolejowych i ciężarówek do przewozu cementu luzem. W dalszym ciągu bowiem zbyt duży procent produkcji przewozi się w workach. Metoda to już przestarzała. Szwedzi na przykład luzem wożą 95 procent swej produkcji cementu, Wierzbica tylko 40 procent. Oznacza to, że rocznie zużywa się 14 mln worków. Tej przeszkody Wierzbica sama nie przeskoczy.

A tak w sumie, to nasza pierwsza powojenna Cementownia „Przyjaźń" w Wierzbicy, budowana przy pomocy Związku Radzieckiego i z udziałem radzieckich specjalistów, trzyma się znakomicie, nie dając się wyprzedzić swym sporo młodszym siostrom. Uzyskuje znakomite efekty ekonomiczne szczególnie w zużyciu energii cieplnej. Na przykład na tonę cementu zużywa dwadzieścia kilka kilogramów węgla mniej niż inne, tej wielkości cementownie.

Gdy wyjeżdżałem z Wierzbicy, cementownię opuszczała 18-to milionowa tona cementu. Już nie mieliśmy siły obliczać ile z tych 18 milionów ton cementu wybudowano mieszkań. Pracowicie dymią cztery kominy w Wierzbicy, a piątego nie widać, choć jest.

JERZY GŁĘBOCKI

Człowiek, pedagog, społecznik

Spośród licznej plejady zasłużonych dla kraju mieszkańców ziemi jędrzejowskiej, nie można pominąć żyjącego i działającego w końcu XIX i w pierwszej połowie XX w., Kazimierza Jeżewskiego, wybitnego pedagoga-praktyka i działacza społecznego. Aczkolwiek nie jest on pominięty na kartach historii wychowania, zwłaszcza w zakresie polskiej pedagogiki opiekuńczej, nie jest przecież bliżej znany ogółowi społeczeństwa Kielecczyzny. A dzieło jego trudnego, pełnego wyrzeczeń życia: ofiarna pomoc i ratunek opuszczonych i zaniedbanych moralnie dzieci-sierot, ze wszech miar zasługuje nie tylko na jednorazowe przypomnienie, ale i na głębszą refleksję...

Kazimierz Jeżewski urodził się dn. 19.II. 1880 r. w Ciernie w pobliżu Jędrzejowa. Rodzicami jego byli Aleksander Jeżewski i Marianna z Gaszyńskich. Ojciec Kazimierza był adiutantem gen. Mariana Langiewicza, z którym w czasie powstania styczniowego przemierzył m.in. ziemię jędrzejowską wzdłuż i wszerz począwszy od Dębskiej Woli poprzez Sobków, Brzegi, Małogoszcz, a następnie Słupię i rejon Żarnowca n. Pilicą. Ojciec Jeżewskiego był więc świadkiem działalności znakomitego wodza powstańczego, w tym zapewne bitwy pod Małogoszczem 24.II. 1863 r. i być może, że tam został ciężko ranny. Swe przeżycia i spostrzeżenia z czasów powstania, a przede wszystkim miłość do ojczyzny, do ludzi pokrzywdzonych i uciśnionych Aleksander Jeżewski przekazał swemu synowi, Kazimierzowi.

Tego rodzaju zadatek patriotyczno-moralny wpłynął niewątpliwie korzystnie na kształtowanie się osobowości młodego Jeżewskiego, tym bardziej że natrafił na jego wrażliwość na zło i niedolę ludzką, na wszelką biedę i krzywdę bliźnich — powszechnie znane zjawiska społeczne w owych czasach. Wiele dobrych cech wychowawczych Jeżewski przejął również od swej matki, szlachcianki, pochodzącej z Gaszyńskich, rodziny zasłużonej także dla powstania na Kielecczyźnie. Tak więc i jej postawa wywarła niezatarte piętno na młodym Kazimierzu. Ogólnie mówiąc, wychowanie moralne i obywatelskie stało się niewątpliwie trwałą podwaliną i mocnym podłożem, na których zrodziły się i wyrosły oryginalne i głęboko humanitarne koncepcje pedagogiczne Kazimierza Jeżewskiego.

Konkretne, realne urzeczywistnienie tych na wskroś społecznych idei znalazło swój pełny wyraz w zakładaniu przez Jeżewskiego licznych gniazd sierocych (rodzinnych) dziś pokrewne są im rodzinne domy dziecka, których obecnie jest w Polsce już kilkanaście oraz wiosek kościuszkowskich. Takie ośrodki (gniazda sieroce) zakładał Jeżewski na obszarze całej Polski, także i na Kielecczyźnie, np. w rejonie Staszowa.

Kazimierz Jeżewski swą miłość i przyjaźń okazał przede wszystkim w zakresie niesienia praktycznej pomocy dzieciom zaniedbanym i pozbawionym opieki rodzicielskiej z różnych względów, zatem sierotom. Znał on dobrze położenie materialne i duchowe takich dzieci i co najważniejsze, rozumiał je dobrze. Sprawa cudzych dzieci-sierot, tak go pochłonęła i wypełniła treść jego życia, że o dziwo, jedynego swego syna, Tadeusza, oddał na wychowanie swej siostrze, by w ten sposób mieć nieograniczony czas dla wszystkich bardziej potrzebujących opieki i zrozumienia.

Charakter wybitnej indywidualności Jeżewskiego na tle ówczesnych stosunków gospodarczo-społecznych wyróżniały m. in. głęboka wytrwałość w działaniu i opanowanie własnych niepowodzeń oraz wyjątkowa życzliwość (sic!), dla ludzi w ogóle i pełne do nich zaufanie; dla opuszczonych i zaniedbanych dzieci-sierot, ojcowska miłość. Interes prywatny, osobisty, ba, życie rodzinne stały dla niego zawsze na uboczu. Jeżewski widział tylko dobro ogółu, w nim tych, którzy tego dobra potrzebowali najwięcej: sierot. Stąd dla nich był jedynym „Ojczulkiem", jak go dobrotliwie nazywano. Ale i tak wzniosłe postępowanie i poświęcenie dla pokrzywdzonych nie wystarczyły dla niektórych na pełny dla niego szacunek. Nie oszczędzono mu uszczypliwego epitetu „maniaka", co było przecież wielce krzywdzącym określeniem jego społecznej indywidualności. Cóż, tylko człowiek dobry potrafi podać rękę drugiemu, zwłaszcza, gdy jest w potrzebie. A takimi były dzieci-sieroty, które przygarniał Kazimierz Jeżewski.

Swój życiowy cel „rozwiązanie sieroctwa" jak pisze znawca działalności pedagogicznej Jeżewskiego, Władysław Żelazko z Warszawy, realizował wytrwale i systematycznie przez zakładanie wspomnianych gniazd i wiosek, w których przywracał dzieciom utraconą rodzinę. Instytucje powyższe pomyślane były jako wzorowe gospodarstwa wiejskie, w których sieroty znajdowały ciepło ogniska domowego owiane życzliwością, wyrozumieniem i miłością „Dziadunia", jak go nazywali wychowankowie. Gniazda sieroce, zakładane przez Jeżewskiego dla opuszczonych dzieci miały na celu — jak pisała prof. Helena Radlińska, wytrawny pedagog polski — wychowanie po 6—8 sierot na wsi w małych wzorowych gospodarstwach prowadzonych przez rozumnych i dobrych rolników lub ogrodników. W ciągu dziesięciolecia udało się ofiarnością prywatną stworzyć i prowadzić kilka gniazd, których wychowankowie dobrze się zaznaczyli w życiu społecznym, stając się wartościowymi obywatelami. Jeżewski, gruntownie wykształcony ekonomista za granicą Polski, rozumiał dobrze potrzebę przygotowania swych podopiecznych do praktycznego życia, umożliwiając im zdobycie praktycznego zawodu. Przy tym szerzył wśród podopiecznych rzetelną miłość do ojczyzny, do polskiej wsi, do polskiej ziemi, o której powtarzał często swój czterowiersz:

„Oj Ziemio, Ty Ziemio sieroto,
Jest w Tobie i srebro i złoto,
Jest w Tobie dla wszystkich dość chleba,
Tylko Cię miłować potrzeba".

Mając na uwadze zasługi Kazimierza Jeżewskiego dla sprawy wychowania sierot w Polsce, wiele zakładów wychowawczych nosi jego imię. Dla pamięci Jeżewskiego nadano również jego imię Szkole Podstawowej w Ciernie, miejscowości w której się urodził i wychowywał. I słusznie. Stąd bowiem pochodził zasłużony syn ziemi jędrzejowskiej znany w dziejach wychowania przedstawiciel pedagogiki społecznej i opiekuńczej w Polsce.

ARKADIUSZ SOKÓŁ

Wokół

(dokończenie ze strony 1)

rozszerzonym gronie o niezwykle istotnych sprawach dzieciństwa. W kronice H. Dusik wspomina dalej: „W 1954 r. nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika szkoły. Ob. Kawiorski Henryk na własną prośbę przeniósł się do Chrobrza, pow. Pińczów, gdzie zaocznie zdobył tytuł magistra polonistyki na WSP w Krakowie i został nauczycielem miejscowego technikum rolniczego".

Było mi żal Gór, gdy się przenosiliśmy do Chrobrza. Później często wspominałem dziwną, cichą wioskę, stary nieprzytulny „dwór", błoto po kostki po deszczu lub w roztopy, dwa czworaki dla „dworusów" oraz zabytkową studnię u stóp pałacowego wzgórza. Jakże smaczna była woda z tej przeszło osiemdziesięciometrowej głębokości studni. Wspominałem, także ludzi...

Po dwudziestu latach zawitałem do Gór, w plugawy, zakatarzony grudniowy dzień. Na ścieżkach stała woda do kostek. Półbuty nasiąkły jak gąbka. Ale nie to, brnąłem dalej. Brukowana droga wiedzie od szosy przez całuchną wieś. Na dawnym wygwizdowie wyrosła nowa dzielnica — osiedle domków, agronomówka, piętrowa szkoła, ośrodek zdrowia.

W ośrodku misję pełnią Teresa i Józef Wójcikowie. Doktor Wójcik, czarniawy, śniady, wysoki, syn zasłużonego działacza partyjnego i cenionego pracownika Zakładów Przemysłu Gipsowego „Dolina Nidy" w Gackach, jest moim kompanem z ławy szkolnej, co więcej, chyba wolno mi to powiedzieć, przyjacielem. Funkcję kierownika ośrodka pełni jego żona, subtelna, urocza blondynka. Ładnych parę lat spędzili w Górach, cierpliwie, dzień po dniu wypełniając żmudną, lecz dającą dużą satysfakcję powinność współczesnych Judymów. Wiem, że Józek nie życzy sobie szumnych słów w odniesieniu do jego osoby. Myślę, że mi wybaczy, tym bardziej że istnieje druga strona medalu, o której trzeba koniecznie przypomnieć. Niegdyś przyjmował pacjentów w ruderze, obecnie — w pawilonie wraz z apteką i dobrze wyposażonymi gabinetami. Z zabiegów, pomocy i fachowych porad korzysta z roku na rok więcej mieszkańców wsi, wzrastą też ich świadomość odnośnie ochrony zdrowia. Praktycznie każdy w pełni korzysta z dobrodziejstw współczesności w tej ważnej dziedzinie. Lekarzom łatwiej i z korzystniejszym skutkiem wcielać w życie szczytne ideały Judyma...

Dyrektorem szkoły jest trzeci Henryk z kolei — Sikorski. Co go najbardziej cieszy? Że Góry w górę idą. A ponadto, że jako tako uregulowano problem... wody! Niedawno wodę doprowadzono nareszcie i do szkoły, gdzie zainstalowano też centralne ogrzewanie. We wsi istnieje kilka przepastnych studni. Naciągnięcie wody stanowiło problem nie lada. Do tej operacji zaprzęgano konia. Ręce wyskakiwały ze stawów, skóra na dłoniach pękała przy zetknięciu z oblodzoną blachą. Kto to zna, ten wie, ile ulgi sprawiły pompy głębinowe. Ludziom ubyło po parę lat.

Dyr. Sikorski w najbliższej przyszłości chciałby przybudować salę gimnastyczną, gdyż podczas niepogody zajęcia sportowe odbywają się w zastępczym pomieszczeniu. Może coś z tych marzeń wyjdzie... Naczelnik gminy w Michałowie — Jerzy Leszczyński popiera inicjatywę. Trochę pomoże gmina, część robót wykonają rodzice w czynie społecznym. Ponad 150 dziewcząt i chłopców z Gór, Polichna, Kołkowa i Sadkówki miałoby pełny komfort. Już ma...

„Te niedobre sąsiady"...

...„Wieś Mirocice posiada zastępcę Zakrzewskiego i jego trzech pomocników. Zastępca Zakrzewskiego jest siostrzeńcem mego męża, a ci trzej pomocnicy są jego sąsiadami. Prosiłabym żeby redakcja zainteresowała się tymi Zakrzewskimi"...

LIST napisała Stefania Sala. Pomna straszliwej zbrodni wymordowania całej rodziny Lipów, która miała miejsce przed laty w tejże okolicy, czym prędzej pospieszyłem do Mirocic. Dziś sąsiedzkie waśnie przypominają zamieszkującym tu ludziom owe straszne wydarzenia, o których dowiedział się ongiś cały kraj.

Niełatwo było odnaleźć chałupę Salów. Ludzie niechętnie jakoś, z wahaniem wskazywali drogę. Dostrzegając wreszcie czerwoną tabliczkę z napisem „Sołtys" decyduję się odwiedzić najpierw jego. Najlepiej niech głowa wsi udzieli pierwszych informacji i powie co to za następcy Zakrzewskich opanowali wieś.

Sołtys nic jakoś o następcach Zakrzewskich nie wie. O tamtych prawdziwych, a jakże — słyszał. W całym kraju przecie głośno było o nich. A co do Stefanii Sali i jej kłótni z sąsiadem może coś nieco powiedzieć. Tej Sali wciąż się zdaje, że ktoś ją szpieguje. „Te niedobre sąsiady", jak mawia, żyć jej nie dają.

— Byliśmy u niej któregoś dnia — rzecze sołtys — z pracownikiem wydziału komornicznego. Zmierzchało już, dogadywaliśmy się w sprawie, aż tu ona nagle, jak nie skoczy, że za oknem ktoś chodzi.

— Widzisz coś? — pytam gościa z powiatu.

— Nic nie widzę.

Ale ona widziała.

W kwietniu, czy w maju Rapciowa, mocno już wiekowa siostra jej męża, bezdzietna, przekazała swoją działkę Góreckiemu, swojemu siostrzeńcowi. W Salów wtedy jakby zły duch wstąpił. Ledwo Góreccy ogrodzili tę działkę co od Rapciów dostali, a w mig płot im rozebrali. Nie pogodziła Salów z Góreckimi tomisja pojednawcza, skłóciła ich ta działka na śmierć i życie. Jak dotąd nie było końca wyzwiskom i narzekaniom, tak teraz przeszli do rękoczynów. A sąsiedzi, co za świadków byli, że Salowie płot rozebrali, życia teraz nie mają.

Inni we wsi powiadają, że Salowa wybiła umyślnie szybę w swojej izbie, co by na chłopaków Góreckiej było. Nikt nie chwycił sprawcy na gorącym uczynku, niemniej owa szyba rozpaliła ognie niezgody na nowo.

Górecki mówi: z chłopem dogadałbym się. Mąż jej, jak żył, to ją gasił. Dziś ona podżega przeciw mnie córkę i syna. Co najgorsze to na nas. Osiemnaście arów od Rapciowej dostaliśmy za dożywotnią opiekę, to ich tak w oczy kłuje, że bez ustanku kamienie na nas lecą. Starzy przecież ziemi nie wzruszą, bo ledwo co gramolą się z chałupy, to co, ziemia odłogiem ma stać?! Rozwaliła nam płot na tej działce, połowę ogrodzenia spaliła. Gęsi pasie i bydło przez tę nie swoją ziemię prowadza. Za ten płot, to na kolegium orzekli, musiała zapłacić 4 tysiące.

Przed trzema laty, jeśli wierzyć słowom Góreckiego, również rozpętała się burza o płot między dwiema rodzinami.

— Postawiłem go po swojej stronie — tłumaczy Górecki. — Po kilku miesiącach zaczął się chylić na stronę ich chałupy. Przyszła stara, rąbnęła go, a potem mnie przyłożyła trzonkiem siekiery. Sąd dał jej 8 miesięcy w zawieszeniu.

Chałupa trojga Salów, matki, córki i syna stoi wciśnięta między dom Góreckich a kurną chałupkę Rapciów. Działka, którą Rapciowie odstąpili Góreckiemu w zamian za dożywotnie ich doglądanie, styka się z podwórzem Salów, a z drugiej strony graniczy z gruntami Góreckich. Przed laty ze trzydzieści spraw w sądzie toczyło się o tę ziemię po ojcach. Spór trwa do dziś. Jakby na kraterze wulkanu położona ta strona wsi, w której Salowie z sąsiadami mieszkają. Ileż to już lat trwają te kłótnie zapamiętałe, coraz to soczystszymi „słowami zaprawiane", pyskówki", a czasem i rękoczyny, znajdujące najczęściej swój epilog w sądzie. Ile lat — we wsi ludzie już nie spamiętają. Góreccy znaleźli stronników wśród kilku rodzin. Salowie najwidoczniej są we wsi osamotnieni. Na pytanie o nich odpowiadają ludzie milczeniem, bądź niechętnym przebąkiwaniem o tym, jak to Salowa — w polu pracując, nie odpowiada na sąsiedzkie pozdrowienia, bądź nie chce z ludźmi gadać.

Próbuję dociec przyczyn tej niechęci.

— Sąsiady zaprzyjaźnione?! — dziwi się Stefania Sala. Wszyscy boją się Góreckich. Za nami nikt nie stanie. A córce to szkół pokończyć nie dali — zaczyna z innej beczki. — Na wygon, do Rudek tyli kawał musiała chodzić. Syn drugi w Kielcach pracuje, zabrał się z domu, bo o te kłopoty wszystkie nie chciał tu być. Na młodszego też zawzięli się. Z klasy do klasy nie chcieli przepuścić. Miał dwóję z polskiego, jak człowiek, po ludzku prosiłam o poprawkę, to mu dopiero dali jakżem do kuratora naskarżyła.

Wiele już razy szukała Stefania Sala po urzędach sprawiedliwości, która by sąsiadom nauczkę dała. Nie zliczyć ile już spraw rozegrało się na wokandzie sądowej. Trafiły również skargi do milicji, urzędów — gminnego i dawniej powiatowego. Wzajemnym pogróżkom obu rodzin, że się wymordują, końca ponoć nie było. Choć obie strony owych pogróżek zawzięcie się wypierają, a świadków, jak zwykle, w takich wypadkach brak...

— Od tej pory, com w redakcji była to mi jeszcze nic nie zrobili, bom też skargę do Komendy Wojewódzkiej MO napisała — chwali się Salowa. — Kiedyś sąsiad Ożarowski z dubeltówki strzelał do mojej córki.

Jak to było z tym strzelaniem, nikt nie wie. Sąsiedzi na wspomnienie owego strzelania z pobłażliwym uśmiechem kiwali głowami, Ożarowski reaguje podobnie, wyjaśniając:

— Powiedziała, żem strzelał do jej córki. A jaki ma dowód? Dziurę w pustaku. Jestem strażnikiem, a nam broni na zewnątrz nie wolno wynosić, znam swoje obowiązki. Taka to już kobieta. Prowokuje do bicia, bo wie, że jej nikt nie uderzy. Miałem z nią sprawę w sądzie. Żem ją pobił powiedziała. Sąd nas ze sobą pogodził. Ale pani, cóż to za pogodzenie? Dobrego słowa z nią nie zamieniłem. Bieda z takim człowiekiem we wsi. Mnie posądza, żem o ziemię Rapciów się ubiegał!

— Osiemdziesiąt lat mam, a powiedziała, żem ją pobiła — dorzuca z kąta matka żony Ożarowskiego.

Końca nie ma tym sąsiedzkim narzekaniom. Dnia i nocy by nie stało na wysłuchanie wszystkich żalów.

....Wieś Mirocice posiada zastępcę Zakrzewskiego i jego trzech pomocników"... powraca uparcie myśl. Jakoś tych „zastępców" nikt nie może się doszukać. Ot, zwykłe sąsiedzko-rodzinne waśnie, które oby nie zakończyły się kiedyś tragicznie.

Pozostaje jeszcze rozstrzygnąć kwestię, bodajże czy nie najważniejszą w tym długoletnim sporze. Komu należy się ziemia, którą Rapciowie tak wspaniałomyślnie oddali Góreckim? Sala twierdzi, że działka to dożywocie Rapciów. Po ich śmierci ziemia powinna przejść na Salów. Górecy są zdania, iż sąd przyznał Rapciom działkę na własność, a wówczas mogą oni czynić z ziemią, co im się żywnie podoba. Wystarczy zajrzeć do akt sądowych i odczytać wyrok z dnia 30 grudnia 1958 roku, by przekonać się, że Salowie nie mają racji ubiegając się o ziemię, bowiem Sąd Powiatowy w Kielcach przyznał „na wyłączną własność Zofii Rapcia część osady rolnej o powierzchni 1838,7 m kw. w szacunku 5.149 zł, położonej we wsi Mirocice"... Jest również dokument stwierdzający, że zgodnie z wszelkimi wymogami prawa otrzymali tę działkę od Rapciów Góreccy w 1970 roku.

Czas jechać ze wsi. Końca nie ma bowiem sąsiedzkim narzekaniom i dnia i nocy by nie stało na wysłuchanie wszystkich żalów. Nim jednak hałas silnika samochodu zagłuszy wyrzekania rodziny Salów, z maleńkiej, do połowy wkopanej w ziemię chałupki, dobiega ciche kwilenie i płacz jakiś. Wzywa nas, nim odjedziemy, zgięta w pół wsparta oburącz na wiadrze starowinka. To Rapciowie szukają sprawiedliwości. Jak tonący chwytają się każdej możliwej deski ratunku. Wchodzimy do zimnej izby. O szyby niskiej, kurnej chaty podświetlonej wewnątrz nikłym światłem naftowej lampy, jak echo odbijają się mocne słowa rzucane za oknem przez matkę i córkę. Obie, nie przebierając w słowach, odgrażają się Rapciom, nie czekając nawet na oddalenie się świadków tego sporu, którymi staliśmy się mimowolnie.

MAŁGORZATA MACHOWSKA

Z TEKI RYSOWNIKA

WARKA - RATUSZ

Rys. P. WOLLENBERG

„Miłość ci... wszystko wybaczy"

GRZEBIĘ SIĘ wręcz nieznośnie. Najgorsze jest to, że jakby od zewnątrz widzę tę całą swoją nieporadność, niezdarność, że działa mi ona na nerwy, ale kiedy staram się jej pozbyć — skutki są opłakane. W wielkiej sali stołówki gubią się nieliczni konsumenci. Są elegancko ubrani, wystrojeni w harmonizujące z drogimi materiałami miny i twarze świąteczne. I w tej pompatycznej atmosferze świątecznej celebracji mnie nagle, z hałasem wypada nóż na podłogę! Podnoszę go szybko, żeby wyprzedzić falę gorąca napływającą na twarz. Nie zdążyłam się jeszcze jakoś uporać ze sobą, kiedy — co za złośliwość martwej (?) natury — cały kawałek pieczonego kurczaka wędruje z talerza na stół. Współbiesiadnicy wprawdzie milczą, ale spoglądają na mnie tak jakoś, tak jakoś... dziwnie. Wreszcie Ewa:

— Słuchaj, nie smakuje ci?! Przecież całkiem niczego sobie obiad?!

— Jakoś... nie mam apetytu.

— Co??! Nie do wiary! — drze się prawie Marek — Sądziłem, że „przódy słońce w miejscu stanie..."

— Stary, masz skażenie zawodowe: polonista z ciebie wyłazi na każdym kroku — przerywam mu. — Wiecie, pójdę się chyba położyć. Tymczasem.

* ★ *

Wbiegam po schodach nie czekając na windę, wkładam płaszcz i już mnie nie ma. Na dworcu znajomych (czemu to miasto takie małe?), chcę ich jakoś wyminąć, ale czy to możliwe w takich wypadkach?

— Jedziesz gdzieś? — pytają.

— Nie. Czekam na znajomych — łgam, choć wiem, że nie bardzo mi wierzą. Trudno. Czekamy. Głupio mi. Przyjeżdża pociąg. Wysiadają ludzie. Ciebie nie ma.

— Idziesz z nami na kawę? — pytają „bracia studenci". Idę, pewnie, że idę... Następny pociąg dopiero prawie za dwie godziny. Siedzimy w kawiarni i jest jakoś tak nijako. Psuję chyba wszystkim humor. Wystarczy przecież tylko na mnie spojrzeć, a od razu człowiekowi mina zrzednie. Rozmowa ciągnie się ślamazarnie, bez wyrazu, jak guma do żucia.

— Czy ty nie jesteś chora? — pytają.

— Tak, nawet na pewno...

* ★ *

... I znów dworzec. Zaciskam mocno dłonie. Uśmiecham się lekko ironicznie. Czy to nie zabawne? Zachowuję się jakbym miała 15 lat i po raz pierwszy... Nie, nie ma ciebie... Z natężeniem przyglądam się ostatnim pasażerom. Ale nie, nie ma... Idę do akademika. Na szczęście pokój pusty. Zapalam papierosa i włączam magnetofon. „Aria z suity „D" J. S. Bacha? „Bplero" Ravela?... Tak „Bolero". Obsesyjne, narastające, coraz głośniejsze powtarzanie tej samej frazy — to w sam raz dla mnie, jestem przecież dzisiaj taka monotematyczna...

* ★ *

Dworzec. Paznokcie wbijane w dłoń... Na próżno... „Przyjadę na pewno. Po południu" — przypomniałam sobie twoje słowa... Ana — po południu. Wieczór już, jak się patrzy. Chyba, że to miał być termin jak w popularnym powiedzeniu: „w grudniu — po południu", czyli wcale. Włóczę się po ulicach. Sypie śnieg i miasto wygląda jak ilustracja do bajki Andersena. Płatki śniegu wirują w świetle latarni... Przytomnieję, gdy jakiś chłopak pyta mnie:

— Proszę pani, czy pada śnieg? Bo ja nie wiem, jestem niewidomy.

Kiedy indziej roześmiałabym się, zwłaszcza że smarkacz jest ładny i miły, ale teraz? Nie mogę, nie mogę nawet słowa z siebie wydobyć. Mój uśmiech jest właściwie skrzywieniem warg, moje milczenie jest tak odstręczające, że chłopak daje mi po chwili spokój. Patrzę na zegarek. Postanawiam jeszcze ten jedyny, ostatni raz iść na swój posterunek na dworcu. Stojąc na peronie niemały wysiłek wkładam w to, by opanować drżenie — z zimna, czy ze zdenerwowania? Pociąg wtacza się z hukiem, szumem. No... Oczywiście: wysiadasz promienny, uśmiechnięty, zadowolony. Sama radość! Podchodzisz:

— Witaj. Długo czekałaś? Zmarzłaś? Wiesz, chciałem być wcześniej u ciebie, ale wyobraź sobie, koledzy przyszli i nie mogłem się wyrwać.

— Fajnie się złożyło, bo niewiele brakowało, a spóźniłabym się. Byliśmy w kawiarni i... — kłamię jak z nut. A w myśli mówię: „Tak, przyszli koledzy i nie mogłeś się wyrwać. Biedny! Zapamiętam ci to, zapamiętam i kiedyś odpłacę pięknym za nadobne. Kiedyś... Ale teraz tymczasem mam fiola na twoim punkcie".

HALINA BEZAK

„dworu"

Przez ogród idę do „dworu". Drzewa sromotnie zmarniały. Ale na widok pałacu doznałem prawdziwego wstrząsu. Tutaj spędziłem parę lat życia. Ojciec — i nie tylko on — włożył w jego restaurację, kawałek serca. Dziś to istna ruina. Drzwi ledwo się trzymają. Okna powybijane. Mury odarte. Czarna rozpacz człowieka ogarnia. Jedynie w skrzydle, gdzie mieści się posterunek MO, widać ład i dbałość o pomieszczenia. Jeśli posterunek zostanie przeniesiony gdzie indziej, o pałac w Górach i pies z kulawą nogą nie zadba. A wielka szkoda. Wcale mi nie chodzi o to, żeby w odnowę rumowiska ładować ciężkie miliony. W pałacu mieszka kilka rodzin. Po prostu — któregoś dnia sufit może runąć ludziom na głowy. Kto wówczas poniesie odpowiedzialność? Na kogo spadnie ogromna wina?... Strach myśleć.

Popękane rozsypujące się schody. Dyr. Sikorski wspominał pierwszy dzień wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej, kiedy jakoś były uczeń tajnych kompletów, pierwszy raz odważnie przekraczał próg polskiej, na pełnych prawach polskiej szkoły. Na schodach uczniowie zorganizowali występ. Ktoś był Wisłą, ktoś inny Odrą, zaś Sikorski był Bugiem. Drobny, lecz jakże znaczący szczegół...

Niedaleko „dworu" mieszka Stanisław Świetlik, który swego czasu przez trzy lata pełnił funkcję przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej w tej miejscowości. Jest to mężczyzna wysoki, silnie zbudowany, w ogóle chłop w sile wieku, kiedy człowiek wykazuje największą aktywność. Ucieliśmy sobie rozmowę o ludziach, których kiedyś znałem: karierowiczu, sknerze, dziwaku... St. Świetlik dość surowo osądza rolników z Gór. Nie wszyscy dbają o ziemię w jednakowym stopniu, zadowalają się przeciętnymi wynikami. A przecież ziemia nie jest najgorsza, odpowiednio o nią zadbać, sowicie się wypłaci. Dosłownie na palcach jednej ręki można policzyć gospodarstwa z następcami. Młodzi nie chcą Gór. To wieś skazana na wymarcie. Może to i racja. Po co młodym rodzicielska mordęga skoro w mieście stworzono im dużo dogodniejsze warunki egzystencji oraz szansę szybkiego życiowego awansu?

St. Świetlik ma prawo do osądzania. Jako rolnik każdego w Górach przerasta o głowę. Mięsa, zboża i roślin okopowych sprzedaje państwu tyle, co połowa wsi. Posiada Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi, odznaki „Za zasługi dla Kielecczyzny" i XXX-lecia PRL, jest II sekretarzem POP. Dwie córki ukończyły Technikum Hodowlane w Chrobrzu. Pracują w urzędach gminnych w Michałowie i Stępocicach.

Na gospodarstwie został z rodzicami najmłodszy syn — Michał. Odziedziczy po nich nie tylko spory majątek, nowy ładny dom i umiejętność intensywnego gospodarowania, ale — co może najbardziej się dla ludzi ambitnych liczy — dobrą sławę. Świetlikowie uczciwie na nią zarobili zgodnym i pracowitym życiem...

Podobnie jak Wincenty Pawlik, jeden z tych, co mieszkają w czworakach. I podobnie jak dla Świetlika, mam dla Pawlika żywy podziw. Ojciec Pawlika pracował u dziedzica za kąt w czworakach i liche wynagrodzenie. Wincenty nic nie otrzymał w spadku, prócz błogosławieństwa. Zawsze cichy, skromny pracowity... Dotąd nie zna chwili wyichnienia, choć na barkach dźwiga niemało, bo 65 lat. Wychował i wykształcił pięcioro dzieci. Stanisław gra na flecie w krakowskiej filharmonii. Odwiedził z zespołem Anglię, Francję, Włochy. Związek Radziecki, RFN NRD. Czasem przyśle rodzicom widokówkę lub list z dalekiej podróży. Pamiętam Staśka. Jako malec grywał patykiem na garnku, zresztą na wszystkim, co wydawało dźwięk. Dopiał swego, wysoko zaszedł... Do pozostałych dzieci los również się uśmiechnął. Opuściły Góry. A W. Pawlik nadal nie rezygnuje z życiowego posłannictwa, jakim jest dla niego praca. Kończy budowę ładnego domu — jeden z tych, którym przed wojną w Górach przypadły w udziale podłe czworaki.

Na zakończenie krótkiej wizyty w Górach obejrzałem zabytkową studnię u stóp pałacowego wzgórza. Wojewódzki Konserwator Zabytków uznał ją za dzieło sztuki ludowej i zakazał ruszać. Nie wolno użytkować, rozwalić, naprawić. Studnia murszeje i rozsypuje się w proch. Tylko patrzeć, a stanie się jakieś nieszczęście. Może by jednak ktoś sobie o niej przypomniał?...

Sporo się zmieniło w „dworze" i wokół niego. Dojrzało nowe pokolenie. Została masa wspomnień i... mój sentyment do dawnych Gór, malowniczej niedużej wioski, utkanej we wzgórza, wąwozy i lasy między Działoszycami i Pińczowem...

HENRYK KAWIORSKI

Przepraszamy REMANENT

UCZUCIA Z PRZECENY

Wojciech T. delegowany służbowo do Radomia, zwrócił się do małżonki z prośbą o pożyczkę z zasobów domowych 250 zł na koszta podróży. Żona znając przywiązanie męża do napojów wyskokowych, początkowo odmówiła. Wojciech T. przysiągł, że zrywa z marnotrawstwem grosza, co odniosło pozytywny skutek. Po powrocie T. rozliczył się w kasie przedsiębiorstwa i oddał żonie... 8 zł. Spowodowało to zrozumiałe wzburzenie u połowicy. Mąż wręczył żonie parę damskich butów oświadczając, że widząc tak udane obuwie, nie mógł się oprzeć i wydatkował 242 zł. Dostał calusa i podreperował sobie w rodzinie reputację. Odtąd Wojciech T. dość często przywozi z wojaży upominki, kupowane z przeceny, dopisując jak to miało miejsce przy pantoflach, jedynki lub dwójki przed kilkudziesięciozłotowymi cenami.

POD PRĘGIERZEM

31 października 1974 r. były posiadacz samochodu osobowego nr rej. 5110–CA Zbigniew B. wyrejestrował wóz w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Komunikacji w Kielcach. Prawie po roku został wezwany, dla odmiany przez Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny, by do 20.X.1975 r. uregulował opłaty rejestracyjne za dawno sprzedany samochód, w kwocie 750 zł plus 150 zł tytułem kary. B. wezwanie nieopatrznie pozostawił w miejscu pracy. Odtąd koledzy nie dają mu żyć, piętnując go za uchylanie się od słusznych świadczeń. Szef wstrzymał awans, a sympatia dała do zrozumienia, że o ile ktoś jest niesolidny wobec poczty, to i kobietę potrafi wystawić do wiatru. Nie pomagają składane przez Zbigniewa B. ustne oświadczenia, że jest niewinny. Otoczenie twierdzi, że o ile urząd by się pomylił, to niewątpliwie przeproszono by na piśmie uczciwego płatnika. Tylko stary ważny twierdzi, że być może o ile nie żylibyśmy w dobie oszczędzania papieru. ZEM

Myśli...

Kobieta jest wspaniałym, godnym bogów daniem, jeśli go diabeł nie przyprawi.
SZEKSPIR

★

Mąż jest zawsze panem domu, a już szczególnie wtedy, kiedy żony w domu nie ma.
BOLESŁAW PRUS

★

Lepiej kobietę oburzać niż nudzić.
G. B. SHAW

★

Lepszy mąż bez miłości niż pełen zazdrości.
LUDOWE

★

Jeśli opieramy się swoim namiętnościom, to nie świadczy o naszej sile, tylko o ich słabości.
ROCHEFOUCAULD

★

Mężczyźni powinni wiedzieć, że kobiety są jak broń palna — niebezpieczne tylko w rękach nowicjusza.
JACQUES MARTIN

★

Prawdziwy mędrzec-mężczyzna jest zawsze pełen radości, pogodny, spokojny i... niewzruszony.
L. A. SENEKA

★

Prawdziwy mężczyzna-meloman — choć nie zakochany, to gdy usłyszy, że kobieta śpiewa w łazience, przytyka... ucho do dziurki od klucza.
KTOS
(w.r.)

— Z Kasprowego?
— Nie, ze stanowiska

Rys. L. SZALECKI

ANEGDOTY

SZCZEROŚĆ

Jeden z przyjaciół Harolda Wilsona, będącego kiedyś premierem rządu brytyjskiego zwrócił się do szefa rządu, by wstawił się w pewnej sprawie na dworze królewskim.

— Tylko ty i pan Bóg możecie mi pomóc — uzasadniał swoją prośbę.

— O, mój drogi — odpowiedział Wilson — widać, że z twoją sprawą będzie źle, ponieważ ani ja, ani pan Bóg nie mamy na dworze królewskim nic do powiedzenia.

PAPIESKI PODARUNEK

Popularny w XVI wieku alchemik włoski Augurelli przybył kiedyś do papieża Leona X i przeczytał mu wiersz, w którym opiewał swoje umiejętności wyrabiania złota. Papież łaskawie wysłuchał wiersza, pochwalił go, a na końcu audiencji obdarował Augurelliego piękną, lecz pustą sakiewką.

— Jego świątobliwość — rzekł alchemik — po co mi taka sakiewka?

— Skoro umiesz wytwarzać złoto, to ją sobie sam napełnisz — odpowiedział Leon X.

POCHLEBCA

Aleksander Dumas jadł kiedyś obiad u znanego lekarza Gristala. Po posiłku, który pisarzowi nie smakował, gospodarz powiedział:

— Czy mógłby pan coś wpisać do mojej rodzinnej „złotej księgi"?

— Oczywiście — odrzekł Dumas i zaczął pisać: „Odkąd doktor Gristal leczy całe rodziny, trzeba zburzyć szpital...

— Pan mi pochlebia — przerwał lekarz tok pisania swojemu gościowi.

— Ale ją jeszcze nie skończyłem — powiedział Dumas i dokończył zdanie w „złotej księdze": ...i założyć dwa cmentarze".

ZDENERWOWAŁ SIĘ...

Jednego z uczestników amerykańskich wypraw kosmicznych dziennikarze wielokrotnie prosili żeby szczerze powiedział czy podczas lotu był zdenerwowany. Astronauta odpowiedział, że nie. Po którymś takim samym pytaniu zadanym na konferencji prasowej odrzekł:

— No tylko raz się zdenerwowałem. Było to wówczas, gdy krążąc po orbicie ziemskiej dojrzałem... na dachu swego domu dwóch barszczkujących tam moich synów.

w.r.

10!

Mieszanka dźwiękowa

W ostatnich miesiącach gości na licznych listach przebojów ciekawe nagranie grupy „Drifters" — „There goes my first love".

„Drifters" — to czwórka murzyńskich muzyków pochodzących z Harlemu, którzy pod tą nazwą występują od 22 lat. Na początku śpiewali muzykę gospel i ballady. Pierwszym wylansowanym przez nich przebojem był utwór „Such a night", śpiewany później przez Elvisa Presleya. Za tym posypały się następne. Inne ich, chyba największe przeboje, to: „Save the last dance for me" i „Spanish Harlem". Jednak grupa przechodziła ciągłe kłopoty personalne i jej skład zmieniał się kilkanaście razy. Od dwóch lat, po okresie całkowitego zapomnienia — dali znowu znać o sobie. Tym razem „Drifters" występują i nagrywają w Anglii. Ustalili się także nowy skład zespołu: Johnny Moore (od 1955 r.) — solista, Bill Fredericks (od 1966 r.), Butch Leake (od 1970 roku) i Grant Kitchings (od 1971 roku).

* ★ *

Niedawno przebywał w Moskwie słynny amerykański kompozytor i dyrygent, Ray Conniff, który uchodzi za zjawisko w świecie muzyki tanecznej. Nagrywał z towarzyszeniem moskiewskiego chóru i orkiestry płytę długogrającą. Znalazły się na niej utwory kompozytorów rosyjskich i radzieckich, opracowane muzycznie przez Conniffa.

Jak się okazało płyta stała się bestsellerem. Pierwszy nakład w wysokości 50 tys. sztuk rozszedł się ponoć w ciągu tygodnia. Stąd wytwórnia „Melodia" wytłoczyła już drugi nakład, w wysokości 80 tys. egzemplarzy.

* ★ *

Grono polskich piosenkarzy powiększyła **Jadwiga Paduch**, którą oglądaliśmy w jednym z ostatnich programów „Tele-Echa". Jest ona studentką ostatniego roku Wydziału Wokalno-Aktorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi. Obdarzona jest pięknym głosem o rozległej skali i ciepłej barwie, reprezentuje dojrzały warsztat wokalny, który w połączeniu z zaciętem estradowym może zapewnić jej prawdziwy i trwały sukces.

(Joh)

TELEWIZYJNY PROGRAM DNIA

PIĄTEK 9 STYCZNIA

PROGRAM I

16.15 — „Za nimi szła śmierć" — film prod. włoskiej — kolor
16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik TV — kolor
16.40 — „Obiektyw"
17.00 — Dla dzieci — „Pora na Telesfora".
17.35 — Dla młodych widzów — „Saperacze"
18.05 — Telewizyjny Informator Wydawniczy
18.20 — „Człowiek i przyroda" — film dok. prod. hiszp. — kolor
18.50 — „Eureka" — kolor
19.20. — Dobranoc — kolor
19.30 — Dziennik TV — kolor
21.05 — „Panorama"
21.50 — Podróże z Hagawem — film rozr. — kolor
22.20 — Dziennik TV — kolor
22.35 — Wiadomości sportowe
22.45 — Informacje, towary, propozycje

PROGRAM II

16.30 — Język angielski
17.00 — Program dnia
17.05 — „Vivaldi w Lipsku" — program muzyczny — kolor
17.35 — „Za nimi szła śmierć" — film kryminalny prod. włoskiej — kolor
19.00 — Program lokalny
19.20 — Dobranoc — kolor
19.30 — Dziennik TV — kolor
20.20 — „Most" — „Czysta miedź prosto z ziemi"
20.50 — 24 godziny — kolor
21.00 — „Pamiętne dni" — film prod. CSRS
22.35 — Zakończenie programu
22.40 — NURT
23.10 — Język rosyjski

SOBOTA 10 STYCZNIA

PROGRAM I

8.50 — Redakcja szkolna zapowiada
9.30 — Program I proponuje
10.10 — Piosenka dla Ciebie
11.35 — Jazdy na nartach uczy Karl Schranz (kolor)
11.45 — „Postaw się nie zastaw się"
12.30 — „Ukraina radziecka" (kolor)
13.00 — Sobota młodych — turniej studencki
14.00 — „Serenite" — widowisko wg opow. Jarosława Iwaszkiewicza (kolor)
15.00 — Studio 2

PROGRAM II

15.35 — Program II proponuje
15.45 — Program dnia
15.50 — Godzina „Gawędy"
17.00 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy — półfinał turnieju koszykówki o puhar wyzwolenia Warszawy
18.30 — Z kamerą przez świat (kolor)
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Monitor (kolor)
20.20 — „Eden" — recital zespołu instrumentalno - wokalnego
20.50 — Spotkanie z górami
21.10 — 24 godziny (kolor)
21.20 — „Oto muzyka" (kolor)
22.05 — „Rozkład jazdy" — film kryminalny prod. RFN

NIEDZIELA 11 STYCZNIA

PROGRAM I

8.00 — Przypominamy, radzimy
8.10 — Nowoczesność w domu i zagrodzie
8.35 — Bieg po zdrowie
8.50 — Program dnia
8.55 — Wiadomości sportowe
9.00 — Dla młodych widzów: „Teleranek"
10.20 — Antena
10.40 — W starym kinie — „Zwariowane komedie"
11.45 — Lektury Pegaza
12.00 — Dziennik TV (kolor)
12.20 — Jubileuszowy koncert narodowy
13.40 — Piórkiem i węglem
14.05 — Dla dzieci „Moja mama jest wiókniarką"
14.50 — Losowanie Dużego Lotka
15.05 — Film z serii „Bonanza"
16.05 — „Licytacja" — teleturniej (kolor)
17.15 — Refleksje obywatelskie
17.30 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy.
18.10 — „Co nowego panie Neegaard" — program muzyczno-rozrywkowy
19.15 — Wieczorynka (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.20 — Bajka dla dorosłych
20.30 — „Rodzina Whiteoaków" film ser. prod. kanadyjskiej (kolor)
21.20 — Z cyklu: „Róże Montreux" — „Zanikające gatunki" — film rozrywkowy prod. ang. (kolor)
21.45 — Sam na sam z Jerzym Antczakiem (kolor)
22.45 — Informacyjny Magazyn Sportowy

PROGRAM II

14.20 — Program dnia
14.25 — Wojskowy film dokumentalny — „Żołnierski bilans" (kolor)
14.55 — „20 okrążeń toru" — rep.
15.15 — Dla dzieci: „Złote wrota"
16.15 — Filmy Leonarda Buczkowskiego — „Marysia i Napoleon"
18.00 — „Co nam zostało z tych lat" — Lidia Korzeniowska
18.30 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy — półfinał turnieju wyzwolenia Warszawy — koszykówka mężczyzn
19.15 — Wieczorynka (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.20 — „Rodzinka" — odc. 3 „Zenlacka"
20.35 — Czas i ludzie — „Wenecja — życie i śmierć miasta" — film dok. prod. włoskiej (kolor)
21.40 — Przegląd twórczości telewizyjnej Adama Hanuszkiewicza — „Amy Foster" — adapt. opowiadania Josepha Conrada Korzeniowskiego
22.30 — „Sopot 75" — śpiewa Kirka (Finlandia)
22.05 — Dziennik TV (kolor)
22.30 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (kolor)

PROGRAM II

16.30 — Język francuski — lekcja 14 — kurs I stopnia
16.35 — Program dnia
17.00 — „Szkoła wynalazców" — program dla młodzieży
17.30 — Dla młodych widzów: Poradnia młodych
18.15 — „Człowiek z kwiatem w ustach" — film telewizji polskiej
19.00 — Program lokalny
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — pary sportowe (kolor)
22.20 — 24 godziny (kolor)
22.30 — Zakończenie programu
23.35 — NURT — pedagogika: „Niepowodzenia w szkole"
23.05 — Język angielski — lekcja 13 — kurs podstawowy

PONIEDZIAŁEK 12 STYCZNIA

PROGRAM I

16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik TV (kolor)
16.40 — „Obiektyw"
17.00 — Dla dzieci: „Zwierzyniec" (kolor)
17.40 — Echo stadionu
18.05 — „Dzień po dniu" — odc. ostatni pt. „28 grudnia — czwartek" — film ser. prod. radz.
19.00 — Szare na złote — Mam pomysł
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Teatr TV: Antoni, Czechow „Płatonow"
22.05 — Między nami rodzicami
22.45 — Dziennik TV (kolor)
23.06 — Serenady wieczorne — program muzyczny
23.25 — Zakończenie programu

PROGRAM II

17.10 — Język niemiecki — lekcja 9 — kurs podstawowy
17.35 — Program dnia
17.40 — Współistnienie i praktyka — Szwecja
18.10 — Zagraniczny film dokumentalny — „Sport w filmie"
19.00 — Program lokalny
19.20 — Dobranoc — kolor
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Świat, obyczaje, polityka — „Namibia"
20.55 — „Szkoła cyrkowa" (kolor)
21.45 — 24 godziny (kolor)
21.55 — „Jadą goście, jadą" — Kurpie w Belgii — rep. filmowy (kolor)
22.30 — Zakończenie programu
22.35 — NURT — Matematyka: „Pojęcie florazu, dzielenie z resztą" cz. 1
23.05 — Język angielski w nauce i technice — lekcja 14

WTOREK 13 STYCZNIA

PROGRAM I

7.30 — „Rodzina Whiteoaków" film ser. prod. kanadyjskiej (kolor)
16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik TV (kolor)
16.40 — „Obiektyw"
17.05 — Sylwetki X Muzy — Jadwiga Barańska
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Przypominamy, radzimy (kolor)
20.35 — „Personel" — dramat psychologiczny prod. Telewizji Polskiej (kol.)
21.35 — Świat i Polska (kolor)
22.20 — Dziennik TV (kolor)
22.40 — „Opera" — progr. muz. (kolor)

PROGRAM II

15.55 — Język angielski — kurs podstawowy — lekcja 13
16.25 — Program dnia
16.30 — Malarstwo i film — „Bracia Gierymscy" (kolor)
17.15 — Teatr Telewizji: Antoni Czechow „Płatonow"
19.00 — Program lokalny
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Wtorek melomana
21.20 — 24 godziny (kolor)
21.45 — „Wierzysz nie wierzysz" — dramat obyczajowy prod. radzieckiej (kolor)
23.00 — Zakończenie programu
23.05 — Język niemiecki — lekcja 8 — kurs podstawowy

ŚRODA 14 STYCZNIA

PROGRAM I

7.30 — „W drodze do nowego"
8.00 — „Personel" — dramat psychologiczny prod. Telewizji Polskiej (kol.)
16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik TV (kolor)
16.40 — „Obiektyw"
17.00 — Dla dzieci: „Kaczorek Kwak"
17.30 — Losowanie Małego Lotka
17.40 — Informacje, towary, propozycje
17.50 — „Wieczór w muzeum" gra: Konstanty Kulka i Jerzy Marchwiński
18.15 — „X Y Z" — cz. II
18.40 — Spotkanie z medycyną „Zdrowie na wej"
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Kino Interesujących: Filmów „Baxter" — dramat psycholog. prod. angielskiej (kolor)
16.50 — Język angielski w nauce i technice — lekcja 15
17.20 — Program dnia
17.25 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Międzynarodowy Rok Kobiet
17.55 — Teatr Sensacji: Henryka Morawa-Bogusławska „Okoliczności sprzyjające"
19.00 — Program lokalny
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Wiadomości sportowe
20.25 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (kolor)
22.35 — 24 godziny (kolor)
22.45 — Zakończenie programu
22.50 — NURT — nauki polityczne: „Rola czynnika ludzkiego w rozwoju gospodarczym kraju"
23.20 — Język rosyjski — lekcja 14 — kurs podstawowy

CZWARTEK 15 STYCZNIA

PROGRAM I

7.20 — „Baxter" — dramat psychologiczny prod. angielskiej (kolor)
16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik TV (kolor)
16.40 — „Obiektyw"
17.40 — Dla młodych widzów: „Ekran z bratkiem"
18.10 — Poligon (kolor)
18.30 — Anatomia sukcesu — „Elita"
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Przypominamy, radzimy (kolor)
20.30 — Teatr Sensacji: Henryka Morawa-Bogusławska „Okoliczności sprzyjające"
21.30 — Pegaz (kolor)
22.15 — Dziennik TV (kolor)
22.30 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (kolor)

PROGRAM II

16.30 — Oferty
16.40 — Język rosyjski — lekcja 14 — kurs podstawowy
17.10 — Program dnia
17.15 — „Tu jest mój dom rodzinny" (kolor)
17.35 — Morze wokół nas
18.05 — „Narodziny Ikara" (kolor)
18.30 — „Opowieść z życia wyższych sfer" — film ser. prod. TV CSRS
19.00 — Program lokalny
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie — solści (kolor)
22.30 — 24 godziny (kolor)
22.40 — Zakończenie programu
22.45 — Język francuski — lekcja 14 — kurs I stopnia

PIĄTEK 16 STYCZNIA

PROGRAM I

7.30 — „Kurier z Warny" — film fab. prod. bułgarsko-radzieckiej
14.00 — TV kurs przygotowawczy cz. I i II
15.00 — NURT
15.30 — Turniej przyjaźni w skokach narciarskich
16.25 — Program dnia
16.30 — Dziennik TV (kolor)
16.40 — „Obiektyw"
17.00 — Dla dzieci: „Pora na Telesfora"
17.35 — Dla młodych widzów: „Zrób to sam"
18.10 — Telewizyjny informator wydawniczy
18.25 — Człowiek i przyroda — „W dziewiczych lasach Wenezueli" — film przyrodniczy prod. hiszpańskiej (kolor)
18.50 — Sezam
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Dziennik TV (kolor)
20.15 — Wiadomości sportowe
20.25 — Swój program przedstawia Elżbieta Barszczewska
21.35 — Panorama (kolor)
22.20 — Dziennik TV (kolor)
22.35 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (kolor)
23.26 — Informacje, towary, propozycje

PROGRAM II

16.50 — Język angielski w nauce i technice — lekcja 15
17.20 — Program dnia
17.25 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — Międzynarodowy Rok Kobiet
17.55 — Teatr Sensacji: Henryka Morawa-Bogusławska „Okoliczności sprzyjające"
19.00 — Program lokalny
19.20 — Dobranoc (kolor)
19.30 — Wiadomości sportowe
20.25 — Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie (kolor)
22.35 — 24 godziny (kolor)
22.45 — Zakończenie programu
22.50 — NURT — nauki polityczne: „Rola czynnika ludzkiego w rozwoju gospodarczym kraju"
23.20 — Język rosyjski — lekcja 14 — kurs podstawowy

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3) scalenie, 8) urządzenie radiolokacyjne, 9) spisek zbrojny, 10) koncert, z którego dochód przeznacza się na korzyść jednego z wykonawców, 13) rezultaty, 16) podopieczny nauczyciela, 17) kaukaska osada, 19) widliszek, 20) wydrążony walec, 24) strzelec precyzyjny, 27) cztery kółka, 28) nie zawsze zamienia się w płomień, 29) puszka.

PIONOWO: 1) rabunek, 2) z podmiotem i orzeczeniem, 3) późnogotycki rzeźbiarz z Norymbergi, 4) ssak bieguna północnego, 5) na przykład pójdźka, 6) pokój uwięzionego, 7) godność w górze, 11) panujący gdzieś na Bliskim Wschodzie, 12) trucizna między boldaszkowatymi, 14) matka chrzestna, 15) angielskie 3 stopy, 18) zdobywca nagrody, 21) zespół pomocników dowódcy, 22) kobieta jak malowanie, 23) nad nim Brocken, 24) talia z kartami raczej nie wspólnego nie mająca, 25) solo w operze, 26) układ międzynarodowy.

Wśród czytelników, którzy w terminie 10 dni od daty numeru nadeślą rozwiązanie, losujemy 5 bonów książkowych po 40 zł. Pod adresem redakcji („Słowo Ludu", pl. Obrońców Stalingradu 2, 25-367 Kielce) prosimy dopisywać: Krzyżówka z nr 851.

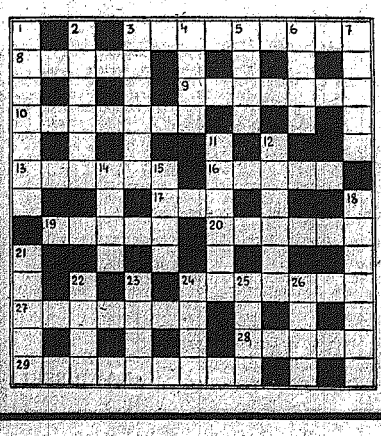

ROZWIĄZANIE Z NR 844

POZIOMO: dźwig, szantaż, mieszkaniec, Nie, dosypanie, szlif, wędka, hotelarka, but, podejrzenie, kokarda, klasa.

PIONOWO: domena, wieża, grządziel, stanza, Apl, tucznik, żelbet, Piętaszek, Zatopek, chomik, trojka, strefa, banta, dar.

NAGRODY otrzymują: JADWIGA HORDEJUK z Sokołowska, JADWIGA WATRAS z Kielc, FRANCISZEK MARCZAK z Końskich, WŁODZIMIERZ DULĘBSKI z Radomia i TADEUSZ MORAWIECKI z Ostrowca.

CO, GDZIE, KIEDY?

...iś piątek — 9 stycznia. Imieniny Marcjanny i Juliana. Słońce wzeszło o godz. 7.43, a zajdzie o godz. 15.43.

KIELCE

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO: 9.I. — przedstawienie zamknięte. 10 i 11.I. „Fantazy" — J. Słowackiego — g. 19.

KINA:

„Romantica" — 9 i 10. I. — „Charley Varrick" — USA, kol. 18, g. 15.45. „Noce i dnie" — I i II cz. pol. pan. kol. l. 15, g. 11. I. — „Noce i dnie" — I i II cz. g. 13 i 18.

„Moskwa" — 9. I. — „Pamiętne lato" — ZSRR pan. kol. g. 9 i 15. „Dwaj ludzie z miasta" — kol. l. 15, g. 11, 15.30, 17.45 i 20. 10. I. — „Taśmy prawdy" — USA, kol. l. 15, g. 9 i 13.15. „Dwaj ludzie z miasta" — g. 11, 15.30, 17.45 i 20. 11. I. — Seans zamknięty" — g. 9—13. „Taśmy prawdy" — g. 13.30. „Dwaj ludzie z miasta" — g. 15.30, 17.45 i 20.

„Robotnik" — „Nie ujdzie ci to płazem" — fr. kol. l. 15 9.I. — g. 15.15, 17.15 i 19.30. 10. I. — g. 16, 17.45 i 19.45. 11. I. — g. 17.45 i 19.45.

„Bajka" — 9. I. — „Anna i wilki" — hiszp. kol. l. 18, g. 15.30 i 17.30 i 19.30. 10. i 11. I. — „2001: Odyseja kosmiczna" — USA, pan. kol. l. 15, g. 15.30 i 18. „Nieuchwytny morderca" — wł. pan. kol. l. 18, g. 21. 11. I. — „Wyspa złoczyńców" — pol. g. 12.

„Skałka" — 9. I. — „Potop" — I cz. pol. pan. kol. g. 16 i 19. 10 i 11. I. — „Potop" — II cz. g. 16.30 i 19. 10. I. — Bajki kol. g. 12.

„Armatury" — 11. I. — Bajki kol. g. 14.30. „Ulzana — wódz Apaczów" — NRD, pan. kol. g. 16.30 i 17.30.

PRZEDSPRZEDAŻ biletów kinowych — ul. Sienkiewicza 33, godz. 11—18.

SZPITALE: ODDZIAŁY: 9. I. — Wewnętrzny, Chirurgiczny i Ginekologiczno-Położniczy — w osiedlu Czarnów. 10. I. — Wewnętrzny i Chirurgiczny — w Czerwonej Górze, Ginekologiczno-Położniczy — przy ul. Prostej, 11. I. — Wewnętrzny, Chirurgiczny i Ginekologiczno-Położniczy — w osiedlu Czarnów.

PORADNIE DYŻURNE: Dla dzieci i dorosłych — ul. Żelazna 35, w godz. 18—22, w niedzielę w godz. 8—12. Stomatologiczna — ul. Żelazna 35, od godz. 16 do 22, w sobotę od godz. 16, do godz. 7 rano w poniedziałek.

DYŻURNE APTEKI: — dyżur nocny pełnią: Apteka nr 1 przy ul. Buczka 37/39, Apteka nr 107 przy ul. Sienkiewicza 16.

MUZEUM NARODOWE — Muzeum Wnętrz Pałacowych oraz Galeria Malarstwa Polskiego — Plac Zamkowy — czynne od godz. 9 do 16, w niedzielę od 10 do 17, we wtorki od 11 do 19.

Muzeum przy pl. Partyzantów — Wystawy stałe: przyrodnicza, etnograficzna i historyczna. Wystawy czasowe: „Ikonografia zabytków Kielecczyzny w malarstwie do 1944 roku". Czynne od godz. 10 do 16, we wtorki od 12 do 20, w niedzielę od 10 do 17.

ODDZIAŁ — Muzeum Lat Szkolnych S. Żeromskiego, ul. Świerczewskiego — czynne w godz. 9—16, w środę 12—20.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Milicyjne 997, Straż Pożarna 998.

Informacja służby zdrowia czynna w godz. 7—20, tel. 481-80.

POSTOJE TAKSÓWEK: Czarnów — ul. Piekoszowska — 516-11, dworzec PKP — 444-83, ul. Słowackiego — 472-70. Szydłówek — ul. Toporowskiego — 437-11, Baranówka — Armii Czerwonej — 70-89 i ul. Piekoszowska — 515-11.

„Przyjaźń" — 9 — 10 — 11. I. — „Mściciel" — USA, pan. kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 11. I. — „Przygody misia Yogi" — USA kol. g. 11.

„Hel" — 9. I. — „Godzina za godziną" — pol. kol. l. 15, g. 9, 11.15 i 13.30. „Podwodna odyseja" — kanad. pan. kol. g. 15.30, 17.30 i 19.30. 10. I. — „Godzina za godziną" — g. 9, 11.15 i 13.30. „Nie oglądaj się teraz" — ang. kol. l. 18, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 11. I. — „Roztargniony" — fr. kol. g. 9, i 13.30. Bajki kol. g. 11 i 12. „Nie oglądaj się teraz" — g. 15.30, 17.30 i 19.30.

„Odeon" — 9. I. — „Swój wśród obcych, obcy wśród swoich" — ZSRR, kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30, 10 i 11. I. — „Dom lalki" — ang. kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 11. I. — „Król areny" — ZSRR, pan. kol. g. 13.

„Walter" — 9 — 10 — 11. I. — „Złoto dla zuchwałych" — USA, pan. kol. g. 16, 18 i 20. 11. I. — Poranek — g. 11.

„Mewa" — 9 — 10 — 11. I. — „Mr Majestyk" — USA, kol. l. 15, g. 15.30, 17.30 i 19.30. 11. I. — „Tajemnica dzikiego szybu" — pol. g. 11.

APTEKI: Apteka nr 16 pl. Konstytucji 5 Apteka nr 10 pl. Zwycięstwa 7.

PUNKT INFORMACYJNY służby zdrowia ul. Struga 56, tel. 406-77.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Pogotowie Milicyjne 997, Straż Pożarna 998.

POSTOJE TAKSÓWEK: Ulica Grodzka 229-52, ul. Konstytucji 228-52, dworzec 268-88, ul. Żwirki i Wigury 418-10.

SKARŻYSKO

KINA:

„Wolność" — 9 i 10. I. — „Ten drogi Wiktor" — fr. kol. l. 15, g. 15.15, 17.30 i 19.45. 11. I. — Bajki kol. g. 11. „Troje ze skrzydlatego pułku" — ZSRR, pan. kol. g. 15.15 17.30 i 19.45.

„Związkowiec" — 9. I. — nieczynne. 10. I. — „Kabaret" — USA, kol. l. 15, g. 17 11. I. — „Kabaret" — g. 17 i 19.

„Metalowiec" — 9 — 10 — 11. I. — „Policja przygląda się" — wł. kol. l. 15, g. 17 i 19. 11. I. — Bajki — g. 11.

DYŻURNA APTEKA: r 47, 1 Maja 34.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dworzec PKP — 706, osiedle Milica 22-44.

OSTROWIEC

KINA:

„Hutnik" — 9 — 10 — 11. I. — „Noce i dnie" — I i II cz. pol. pan. kol. l. 15, g. 16.30. 11. I. — Bajki kol. g. 11.

„Zorza" — 9 — 10 — 11. I. — „Dzieje grzechu" — pol. kol. l. 18 — g. 16 i 18. 11. I. — „Kot w butach" — japoński, pan. kol. g. 10.30.

„Przodownik" — 9. I. — nieczynne. 10 i 11. I. — „Samotny detektyw McQ" — USA, pan. kol. l. 16, g. 17 i 18. 11. I. — „Przygody żółtej walizeczki" — ZSRR, pan. kol. g. 10.30.

DYŻURNA APTEKA: nr 70, al. 1 Maja 2.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefon 15-73 i 37-92.

STARACHOWICE

KINA:

„Star" — 9. I. — „Handlarz bronią" — wł. kol. l. 15, g. 17 i 19.15. 10 i 11. I. — „Wielki łup gangu Olsena" — duński, kol. g. 17 i 19.15. 11. I. — „Pies za burtą" — ZSRR, kol. g. 11.

„Robotnik" — 9. I. — „Tomek Sawyer" — USA, pan. kol. g. 15. „Obecność" — bułg. kol. l. 15, g. 17 i 19. 10 i 11. — „Tomek Sawyer" — g. 16. „Zaklęte rewiry" — pol. kol. l. 15, g. 17 i 19. 11. I. — Poranek — g. 11.

DYŻURNA APTEKA: nr 114, ul. Żeromskiego 35.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefon 316 i 380.

RADOM

TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO — 9 — 10 — 11. I. — „Wariat i zakonnica" — S. I. Witkiewicza — g. 19.

KINA:

„Bałtyk" — 9 — 10 — 11. I. — „Przyjaciele Eddiego" — USA, kol. l. 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Prasowe Zakłady Graficzne Kielce, ul. Sienna 2. T-2

W Starachowicach i Skarżysku

Narady przedstawicieli służb inwestorskich i przedsiębiorstw budowlanych

W starachowickiej FSC odbyła się wczoraj narada przedstawicieli służb inwestorskich i przedsiębiorstw budowlanych poświęcona omówieniu spraw związanych ze sprawną realizacją zamierzeń tegorocznych. Uczestniczył w niej m.in. członek egzekutywy KW PZPR, przewodniczący WRZZ w Kielcach, tow. **Henryk Soboń**. FSC przeznacza w tym roku na inwestycje 325 mln złotych. Są to obiekty kontynuowane, z których większość przekazana zostanie do użytku w br., m.in. filia w Lipsku, ośrodek wczasowo-wypoczynkowy w Solcu nad Wisłą i osiedle Wzgórze (zamieszka tu w br. 75 rodzin). Uczestnicy narady ustalili, że główny wykonawca robót, 1 OPBO opracuje do 24 bm. szczegółowe harmonogramy realizacji poszczególnych zadań inwestycyjnych uwzględniające przedterminowe oddanie niektórych obiektów i kompleksowe zagospodarowanie innych. W końcu stycznia zorganizuje się kolejną naradę roboczą z udziałem przedstawicieli wszystkich przedsiębiorstw budowlano-montażowych uczestniczących w procesie inwestycyjnym FSC, którzy podejmą konkretne decyzje co do terminów przekazywania obiektów do użytku. Ważne są bowiem zarówno zadania produkcyjne jak i poprawiające warunki życia załogi. (mk)

* * *

ML — znaczy — maszyny liczące. Takim skrótem oznaczono powstający aktualnie w Zakładach Metalowych „Predom-Mesko" w Skarżysku kompleks budynków, w których produkowane będą nowoczesne maszynki do liczenia. Generalnym wykonawcą obiektu jest kielecka „Cementobudowa". Termin zakończenia robót ustalony na marzec ub. roku przesuwano już trzykrotnie. W związku z tym w „Predom-Mesko" odbyła się wczoraj narada, w której uczestniczyli: sekretarz KW PZPR — **Barbara Dubińska**, dyrektor naczelny zakładów — **Jerzy Klechowski**, dyrektor naczelny „Cementobudowy" — **Wiesław Fecko** oraz dyrektorzy i sekretarze organizacji partyjnych przedsiębiorstw pełniących rolę podwykonawców. Celem spotkania było omówienie trudności występujących na budowie oraz znalezienie dróg rozwiązania wszystkich problemów.

Oddanie pierwszej hali produkcyjnej przewiduje się w lutym, a następnej — w marcu br. Na marzec wyznaczono również zakończenie prac przy towarzyszącej budowie ML — stołówki pracowniczej. Pod znakiem zapytania pozostaje w dalszym ciągu ostateczny termin oddania całej inwestycji. (elza)

Młodzież dyskutuje

„Budujemy Polskę..."

„...naszych pragnień i ambicji" — to temat audycji jaką Studio Młodych nada dziś o godz. 19 w programie II PR. W dniu tym z inicjatywy organizacji młodzieżowych, Zarządu Wojewódzkiego TWP, Oddziału Wojewódzkiego „Ruch" — w 80 klubach, świetlicach, domach kultury Kielecczyzny zbierze się młodzież i po wysłuchaniu audycji będzie dyskutować na jej temat.

Wykorzystanie środków masowego przekazu do pracy ideowej wśród młodzieży nie jest jeszcze formą często stosowaną. Z tym większą satysfakcją odnotowujemy więc tę pożyteczną inicjatywę. (han)

W Tatrach wiosenna pogoda i wiatr halny

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Kasprowym Wierchu był tylko jeden stopień zimna, pokrywa śnieżna miała grubość 118 cm i zaczął tu wiać halny wiatr z prędkością 12 m/sek. W Zakopanem termometry wskazywały 5 stopni ciepła i mocno przyświecało słońce. (PAP)

Spotkania aktywu gospodarczego gmin

W gminie Jedlińsk podstawowe zadania planu ub. roku zostały pomyślnie zrealizowane. Skup mleka zwiększył się o prawie 19 procent, nie odnotowano spadku pogłowia trzody i bydła, osiągnięto jednak niskie plony czterech podstawowych zbóż, co w pewnym stopniu rzutuje na zbyt słabą realizację planu skupu. Przyspieszenie skupu ziarna — powiedziano na wczorajszej naradzie aktywu gospodarczego — winno być najważniejszym zadaniem na najbliższe dni.

W przyszłym roku zadania są jeszcze wyższe. Wykonanie ich zależeć więc będzie od mobilizacji wszystkich służb. Trzeba będzie pomyśleć o ściślejszym wiązaniu interesów państwa i rolnika (chodzi głównie o umowy kontraktacyjne), opracować plany rozwoju dla każdej wsi i gospodarstwa — mówili dyskutanci oraz referujący program: I sekretarz KG partii — Piotr Grzegorzewski i naczelnik gminy — Józef Kosno. Trzeba także, w trosce o wykorzystanie każdego skrawka ziemi, przeprowadzić rozmowy z 50 najsłabszymi rolnikami, zabezpieczyć materiały dla produjących producentów żywności oraz pomyśleć o zwiększeniu produkcji pasz we własnych gospodarstwach.

O tych sprawach mówił również uczestniczący w spotkaniu aktywu, wicedyrektor departamentu Ministerstwa Przemysłu Spożywczego i Skupu — Tadeusz Gutowski.

Podobne narady aktywu gospodarczego odbyły się wczoraj także w Kozienicach, Pionkach, Lipsku, Wyśmierzycach, Gowarczowie, Jastrzębi i Stromcu. (woj)

Służba zdrowia w wolną sobotę

W najbliższą wolną sobotę (10 bm.) dyżurować będą w Kielcach — **Przychodnia Rejonowa nr 3 przy ul. Żelaznej 35 i nr 5 przy ul. Pomorskiej 61.** Ponadto czynna będzie **poradnia okulistyczna i chirurgiczna przy ul. Buczka 4.** Wieczorny dyżur pełni również **przychodnia przy ul. Żelaznej w godz. od 18 do 22.** Tam też w godz. od 8—14 czynna będzie poradnia stomatologiczna.

Wiejskie ośrodki zdrowia pełnią dyżury w **Daleszycach, Miedzianej Górze i Piekoszowie**, czynna będzie też przychodnia rejonowa w **Chęcinach.**

We wszystkie wolne soboty tego roku, a więc i 10 stycznia, czynne będą w Radomiu **Przychodnia Rejonowa nr 1 przy ul. Kelles-Krauza, poradnia dziecięca przy ul. Żeromskiego 85, Przychodnia Rej. nr 6 przy ul. Kusocińskiego 2a i poradnia dziecięca przy ul. Gwardii Ludowej 10.** Mają przyjmować wszystkich ewentualnych pacjentów z miasta oraz dzieci objęte opieką przez poradnię „D" przy ul. Sienkiewicza 14.

W wolną sobotę pracują również gminne ośrodki zdrowia **w Jedlni-Letnisku, Przytyku, Odechowie, Kowali, Skaryszewie i Jastrzębi.**

Dodatkowe autobusy

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej w Kielcach ku wygodzie miłośników sportów zimowych, zwłaszcza narciarzy i saneczkarzy, uruchamia dwie dodatkowe linie autobusowe. Autobus oznaczony nr 3 T kursować będzie od dworca PKP trasą „3" pod wyciąg narciarski na Telegrafie.

Druga trasa autobusu z tablicą „Stadion-skocznia" prowadzić będzie spod Hotelu „Centralnego" ulicami: Czarnowską, IX Wieków, Armii Czerwonej, Źródłową, al. Lenina, Gwardii Ludowej, Ściegiennego, Marchlewskiego, Koniewa do skoczni na Stadionie.

Autobusy wyposażone w specjalne kosze na narty, kursować będą w godzinach od 9 do 16.

Rozkłady jazdy wozów znajdują się na przystankach początkowych i końcowych.

„Arianie" w TV

W najbliższym programie telewizyjnym „Postaw się, nie zastaw się", który odbędzie się w najbliższą sobotę, o godzinie 11.45 — wystąpi kielecki zespół „Arianie", obok „Waweli" i łodzianki — Jadwigi Paduch.

„Arianie" zaśpiewają trzy piosenki: „Czeka inny świat", „Uleciały troski" i „Winogronowa noc".

WYPADKI

● Przy ul. Kusocińskiego w Radomiu autokar nr rej. RA 61-69 należący do PKS w Rzeszowie potrącił przebiegającą przez jezdnię Ewę S., uczennicę Technikum Przemysłu Skórzanego. Dziewczyna przebywa w szpitalu.

● Przyczyną wypadku przy ul. Czarneckiego w Radomiu było nagłe wtargnięcie na jezdnię nietrzeźwego Andrzeja P. zam. przy ul. Zielonej 52. Mężczyzna dostał się pod koła samochodu ciężarowego „skoda" nr rej. OB 91-59. (awl)

Sytuacja na drogach i na PKP

Odwilż, która wczoraj wystąpiła niemal w całym kraju, z wyjątkiem części terenów górskich pomogła drogowcom i kolejarzom. W ciągu dnia sprzęt skierowany został do odśnieżania ostatnich już 50 odcinków dróg lokalnych, zasypanych jeszcze śniegiem.

Jeśli nie nastąpi kolejna zmiana pogody, dziś samochody będą mogły jeździć już po wszystkich drogach.

Łatwiejszą pracę mieli również kolejarze. Ruch pociągów towarowych odbywał się bez większych zakłóceń. Nie wszystkie jednak stacje towarowe mogły już pracować normalnym rytmem, ale były i takie jak np. stacja Skarżysko-Kamienna — jeden z największych w kraju węzłów PKP — gdzie od dwóch dni przekraczane są plany dobowe. Duża w tym zasługa ofiarnej postawy tamtejszych kolejarzy. W dniach dużych zamieci śnieżnych szczególnie wyróżnili się manewrowi: **Jan Krogulec, Eugeniusz i Ireneusz Płusowie, Stefan Pająk i Adam Sadza,** pracujący w najtrudniejszych warunkach na powietrzu. Jak stwierdził naczelnik tej stacji — **Jan Godzisz,** trudno wymienić najlepszych, ponieważ wśród załogi nieznane jest pojęcie: nie da się zrobić. (PAP)

Ogłoszenie

Zamienię mieszkanie trzypokojowe (M-5), kwaterunkowe (pow. 56 m kw. woda, co, gaz, telefon) w Starachowicach na podobne w Radomiu. Oferty do Biura Ogłoszeń.

Na arenach sportowych

PIŁKA WODNA

W tym tygodniu kończą się rozgrywki halowych mistrzostw Polski w piłce wodnej. Waterpoliści KSZO grać będą tym razem na wyjeździe. Przeciwnikami hutników będą zawodnicy warszawskiej Legii.

KOSZYKÓWKA

Dziś zaczyna się w Radomiu turniej koszykówki mężczyzn z okazji 31 rocznicy wyzwolenia miasta. Startują cztery drużyny: **Legia W-wa, Społem Łódź, Tęcza Kielce i Budowlani Radom.** W pierwszy dzień odbędą się **mecze Tęczy ze Społem i Budowlanych z Legią.** Początek godz. 17.30. W sobotę rozegrane zostaną spotkania **Budowlanych z Tęczą oraz Legii i Społem Łódź** (początek spotkań godz. 16).

W niedzielę zaś pojedynki **Legii i Tęczy oraz Budowlanych i Społem Łódź.** Godz. 10. Wszystkie mecze rozegrane zostaną w sali ZREMB.

SIATKÓWKA

W sobotę początek II rundy siatkówki mężczyzn w lidze międzyokręgowej. Z naszych drużyn gospodarzami są: **KSZO Ostrowiec**, które zmierzy się z **Czarnymi Radom** oraz **Proch Pionki** podejmujący **Skórzanych Skarżysko.** Pojedynki hutników odbędą się w godz. 17 (sobota) oraz 10.30 (niedziela). Mecze **Prochu** zaś rozpoczną się o godz. 17 i 10.

W lidze okręgowej mężczyzn następujące spotkania (początek rozgrywek): **MZKS Kozienice — Pilica Białobrzegi, Skórzani II Skarżysko — KSZO II Ostrowiec, Oskar Przysucha — AZS Radom, Hetman Włoszczowa — Neptun Końskie.**

NARCIARSTWO

Tumlin organizuje spartakiadę młodzieżową. Pierwszego dnia (sobota) o godz. 11 rozpoczną się skoki, w niedzielę zaś o godz. 10 początek konkurencji biegowych.

ZAPASY

W sobotę i niedzielę w Radomiu odbędą się indywidualne mistrzostwa juniorów grupy A oraz grupy B juniorów w stylu klasycznym. Rozegrany również zostanie turniej klasyfikacyjny juniorów grupy C w stylu klasycznym i wolnym. Gospodarzem będzie TMR Radom — Wacyn. Początek zawodów w sobotę i niedzielę o godz. 11.

Koszykówka, jakiej nie było

Ciekawy turniej koszykówki mężczyzn rozpocznie się w najbliższą sobotę w Radomiu. Siedem zespołów: **reprezentacja ZSMW, studentów Politechniki Świętokrzyskiej, ZMS z „Waltera" oraz z filii Zakładów Metalowych w Gołębiowie, reprezentacja kilku wydziałów „Waltera" drużyna Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz dziennikarze (reprezentacja okręgu) zapowiedziało w nim swój udział.**

Emocje rozpoczną się już o godz. 15 w sali Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Radomiu. Organizatorzy zapewniają dla zwycięskiego zespołu puchar przechodni, również najlepszy strzelec turnieju zostanie wyróżniony.

Wszystkie drużyny przygotowują się bardzo pilnie do występów i zapowiadają ambitną rywalizację o pierwszeństwo.

Kongo i Zambia wykluczone z piłkarskich mistrzostw świata 1978

ZURICH. Jak zakomunikowały 7 bm. władze Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej — Kongo i Zambia zostały wykluczone z rozgrywek o mistrzostwo świata w 1978 r. Federacje tych krajów nie wpłaciły bowiem wpisowego w wysokości 1000 franków szwajcarskich.

Po tej decyzji liczba krajów uczestniczących w rozgrywkach zmalała do 103, a w krajach afrykańskich do 24.

Piłkarze Kamerunu, którzy mieli spotkać się w eliminacyjnym meczu gr. VII z Kongo a także piłkarze Malawi — przeciwnicy Zambii w grupie XII, awansowali automatycznie do następnej rundy.

Radio • Radio • Radio • Radio • Radio

PROGRAM I

0.11 Koncert życzeń od Polonii 0.31 Program nocny 5.25 Melodie na dzień dobry 5.40 Muzyczne wydnanki 6.00 Sygnały dnia 6.05 TURT 6.25 Sygnały dnia 8.10 Melodie naszych przyjaciół 8.35 Na duńskiej pięciolinii 9.05 Przeboje na instrumenty 9.30 Melodie z Berlina 9.45 Melodie kurpiowskie i podlaskie 10.08 Muzyka instrumentalna 10.30 „Wpisani w Giewont" 10.40 Leksykon jazzu 11.12 Łódzki kołowrotek muzyczny 11.30 Poznań na muzycznej antenie 12.45 Rolniczy kwadrans 13.15 Mozaika sprawy 13.25 Koncert kapel 14.20 Sport to zdrowie! 14.25 Rytmy młodych 15.10 Z polskiej fonoteki muzycznej 16.06 U przyjaciół 16.11 Propozycje do listy przebojów 16.35 Fonoserwis 17.00 Radiokurier 17.20 Parada polskiej piosenki 18.30 Przeboje non stop 19.15 Z nagrań Orkiestry PRiTV w Katowicach 20.05 „Czternaście kilometrów od Bosforu" 20.20 Melodie do których chętnie wracamy 21.05 Kronika sportowa 21.18 Dźwiękowy plakat reklamowy 21.31 Muzyczny kolejdoskop 22.20 Gra zespół W. Hermana 22.45 Mini-recital L. Owsińskiej 23.15 Gra-nice jazzu.

PROGRAM II

4.35 Dzień dobry, 5.45 Melodie na dziś 6.15 Jęz. rosyjski 6.45 Z melodią przez świat 7.10 Soliści w repert popularnym 7.45 Muzyka w domu 8.45 Muzyka spod strzechy 9.00 Dla klasy VI (biologia) 9.40 Dla przedszkoli: Na sankach 10.30 Koncert na orkiestry dęte 11.00 Dla klasy VIII (wych. ob.) 11.20 Gra jazzowy skrzypek J. L. Ponty 11.45 Melodie ludowe 12.05 Terminarz muzyczny 12.25 „Plugawy ptak nocy" 12.45 Arie operowe śpiewa T. May-Czyżowska 13.00 Dla klasy I i II 13.35 Magazyn żywnościowy 13.50 Grupy wokalne 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców 15.40 Studio „Słonecznik" 16.10 Od zera do czterdziestu 16.30 Walce operetkowe 16.40 Na warszawskiej fali 17.20 Reportaż literacki 19.00 Studio Młodych 19.30 Transmisja Koncertu Symfonicznego 21.52 Muzyka Stańki 22.30 Muzyka ze starych płyt 23.40 Msza „Super Dolorosa Martyr" — K. Harant.

PROGRAM III

15.00 Ekspresem przez świat 15.10 Z archiwum włoskiej piosenki 15.30 My, wrocławianie — magazyn 16.00 Rozszyfrowujemy piosenki 16.20 Z muzyki filmowej H. Hancocka 16.45 Nasz rok 76 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Salon radiowy — aud. 18.00 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 Przeboje czterdziestolatków 19.00 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym „Wielkie wygrane" — odc. 9 19.35 Opera tygodnia G. Rossini: „Elżbieta, królowa Anglii" 19.50 „Właściwy moment" — odc. pow. 20.00 Interradio 20.50 Ilustrowany Magazyn Autorów 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Trzy kwadranse jazzu 23.05 Koncert tylko dla melomanów: E. Gilels gra Mozarta i Ravela 23.50—24.00 Na dobranoc śpiewa M. Fugain.

PROGRAM IV

8.00 O zdrowie człowieka 8.15 Radio — szkole — aud. dla nauczycieli 6.45 — 7.40 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 7.40 W ludowych rytmach 8.00 — 10.40 Transmisja z programu I 10.40 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach 11.00 Dla szkół średnich (wychowanie muzyczne) 11.30 Śpiewa W. Atlantow 12.05—12.25 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 12.25 Giełda płyt 13.00 Z radiowej fonoteki 13.50 Dla klasy III lic. (język polski) 14.22 Wizerunki ludzi myślących 15.30 „Matysiakowie" 16.05 Z estrady Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie 16.40—18.25 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 18.25 Język niemiecki (27) 18.40 S.O.S. dla biosfery 19.00 Jak działać sprawnie? 19.15 Język angielski (14) 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego z Radiowego Domu Muzyki im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach 21.20 A. Rubinstein gra utwory Chopina 22.15 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej 22.30—23.00 Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów, Paryż 75.

PROGRAM LOKALNY
na falach średnich 188, 230 i 238 m oraz UKF 70,49 MHz

nadawany jest od 6.45 do 7.10 i od 16.40 do 17. W godzinach od 7.10 do 7.40 i od 17.00 do 18.00 — tylko na UKF 70,49 MHz

6.45 Aktualności dnia 16.40 Aktualności dnia 16.50 „Prosto z zagrody" — aud. A. Kopcia 17.00 Muzyka naszych przyjaciół — konc. rozrywkowy (stereo) 17.35 Śladem naszych interwencji — aud. S. Chmielewskiego 17.45 Propozycje do Kieleckiej Listy Przebojów.

W programie ogólnopolskim:

Godz. *10.00* Co czyta kraj? (Pr. I).

SOBOTA

PROGRAM I

0.11 Koncert życzeń od Polonii dla rodzin w kraju 0.31-5.00 Program nocny z Gdańska 5.05 Sąsiedzkie posiady 6.00-8.00 Sygnały dnia 8.35 W kręgu muzyki instrumentalnej 9.05 Dla klas III i IV (wychowanie muzyczne) 9.30 Moskwa z melodią i piosenką 9.45 Hiszpańskie rytmy ludowe 10.30 „Wpisani w Giewont" — fragm. książki 11.05 Nie tylko dla kierowców 11.30 Koncert chopinowski 12.10 Magazyn turystyczny 12.45 Rolniczy kwadrans 13.00 Muzyka i poezja 13.45 Pół wieku polskiej piosenki 14.00 „Koncentratoi grawitacji" — słuchowisko 14.30 Przekrój muzyczny tygodnia — aud. A. Kawczyńskiej 15.05 Premiera Radiowego Teatru Sensacji „Tajemniczy dwór" — słuchowisko wg opowiadania Honoriusza Balzaka 16.05 Radiowa kronika muzyczna 16.40 Fonoteka folkloru 17.00 Studio Młodych 18.00 Muzyka i Aktualności 18.30 Parada polskiej piosenki 19.15 W kręgu melodii operetkowych 20.05 Program z dywanikiem 21.10 Gwiazdy europejskich estrad 22.00 Magazyn z kraju i ze świata 22.30 Sobotnia dyskoteka 23.10 „Bardzo dobre dzieci" — reportaż 23.30-23.59 Sobotnia dyskoteka.

PROGRAM II

4.35 Poranek muzyczny 6.10 Kalendarz Radiowy 6.35 Mozaika polskich melodii ludowych 6.45—7.10 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 7.10 Soliści w repertuarze popularnym 7.35 Publicystyka międzynarodowa 7.45 W kręgu muzyki barokowej 8.30 Sprawy codzienne 9.00 Trzy wieki symfoniki polskiej 10.00 „Żądam satysfakcji" — słuch. 11.00 Dla klasy VII (historia) 11.35 Melodie ludowe ze Śląska 12.05 Terminarz muzyczny 12.25 „Przybył człowiek ze Wschodu" — fragm. pow. 12.45 Sonaty klawesynowe 13.00 Dla klas III i IV (język polski) 13.20 A. Roussel: Sinfonietta na ork. smyczkową 13.50 Koncert Chóru PRiTV we Wrocławiu 15.00 Zawsze o 15 — program dla dziewcząt i chłopców 16.00 C. Ph. E. Bach: Wariacje fortepianowe 16.10 Kupić nie kupić, posłuchać warto 16.25 Melodie z musicali 16.40-17.00 Na warszawskiej fali 17.00 Rimski-Korsakow: Koncert fortepianowy cis-moll op. 30 17.40 „Czata" — magazyn wojskowy Studia Młodych 17.55 Nowości nagrań radiowych 18.35 Czas i ludzie — aud. 19.00 „Matysiakowie" 19.30 Opera w przekroju: „Turandot" Giacomo Pucciniego 20.30 Zwierzenia wieczorne 22.00 Audycja satyryczna 23.00 Panorama stylów jazzowych 23.35-24.00 Pieśni i tańce truwerów francuskich.

PROGRAM III

15.00 Ekspresem przez świat 15.10 Gra i śpiewa zespół „Yes" 15.30 50 minut na godzinę 16.45 „Nasz rok 76 17.05 Muz. poczta UKF 17.40 „Dole i niedole Warmiaka z Bartęga" — reportaż 18.00 Muzykobranie 18.30 Polityka dla wszystkich 18.45 B. Preston — muzyk poszukiwany 19.15 Książka tygodnia 19.35 Opera tygodnia. G. Rossini: „Elżbieta, królowa Anglii" 19.50 „Właściwy moment" — odc. pow. 20.00 Zapraszamy do trójki 22.00 Fakty dnia 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Co wieczór powieść w wydaniu dźwiękowym 22.45 Bluesy Sonny B. Williamsona 23.05 Wieczorne spotkanie z P. Lee 23.50—24.00 Na dobranoc śpiewa Cz. Niemen.

PROGRAM IV

6.00 Miniatury muzyczne 6.15 J. niemiecki (28) 6.45—7.40 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 7.40 W ludowych rytmach 8.00—11.00 Transmisja z programu I 11.00 Dla szkół średnich (biologia) 11.30 Muzyka operowa 12.05—12.25 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV; Kalendarz rolniczy 12.25 Giełda płyt 13.00 Z radiowej fonoteki (stereo ogólnopolskie) 13.50 Dla klasy IV lic. (język polski) 14.22 Biografie niezwykłe: J. Potocki — aud. 15.02 Spotkanie z pisarzem — J. J. Szczepański 15.22 Wiersze ze starych i nowych sztambuchów — aud. 16.05 Nowiny i nowinki muzyczne 16.30 Rozmowy i refleksje pedagogiczne 16.40—18.25 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 18.25 Czy znasz swoje prawo? 18.40 Ziemia — człowiek — wszechświat 19.00 Jak być rodziną? Bogaty życiorys — aud. 19.30 Sylwetka kompozytora: D. Kabalewski — aud. 20.30 Recital skrzypcowy 22.15 Sylwetki słynnych Polaków: „Maria Skłodowska-Curie" — słuchowisko 22.35—23.00 A. Schoenberg: „Das Buch der hängenden Gärten".

NIEDZIELA

PROGRAM I

0.11—5.00 Program nocny z Białegostoku 6.10 Kiermasz pod kogutkiem 7.05 Fala 76 7.21 Z nagrań Polskiej Kapeli pod dyr. F. Dzierżanowskiego 7.30 Moskwa z melodią i piosenką 8.15 Przeboje sprzed lat 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy 10.25 Lista przebojów 11.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Kleszonkowe przygody" — słuch. 11.25 Muzykorama 12.05 W samo południe 12.35 Koncert niedzielny 13.00 Wizerunki ludzi myślących 14.00 Recital z pauzą — U. Sipińska 14.30 „W Jeziorach" 15.00 Koncert życzeń 16.05 Premia: „Krach na rynku jajczarskim" — słuchowisko 16.46 Z musicalowej sceny 17.15 Niedzielne spotkania Studia Młodych 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki gier liczbowych 18.10 „3 x R" — radiowa rewia rozrywkowa 19.15 Przy muzyce o sporcie 20.05 Dyskusja na tematy międzynarodowe 21.05 Parada polskiej piosenki 21.30 Radiovariete 22.30 Rewia piosenek — zapowiada L. Kydryński 23.10 Ogólnopolskie wiadomości sportowe 23.25—23.59 Karnawałowe rytmy

PROGRAM II

6.15 Mozaika polskich melodii ludowych 7.00 Dzień dobry, muzyko 7.45 W rannych pantoflach 8.25 Zawsze w niedzielę — felieton 8.35 Publicystyka międzynarodowa 9.00 Tryptyk piracki 9.50 Tygodniowy przegląd prasy 10.00 Nowości „Polskich Nagrań" 10.30 Nasze spotkania ze zwierzętami 11.00 Studio Młodych: Rozgłośnia Harcerska 11.40 Czy znasz mapę świata? — aud. 12.05 Sonaty triowe Haendla 13.00 „Bregenzer Festspiele — 1975" — odtworzenie koncertu 14.00 Poeta i jego świat M. Romanowski 14.30 Musorgski: „Obrazki z wystawy" 15.00 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Bogowie żądają ofiary" — I cz. słuchowiska 15.30 Popołudnie z piosenką 15.40 Dom, rodzinny dom... — magazyn 16.00 Koncert chopinowski 16.30 Podwieczorek przy mikrofonie 18.00 Saint-Saëns: Kwintet fortepianowy a-moll op. 14 18.45 Kabarecik reklamowy 19.00 Wybieramy premierę roku 1975 „Dziady brodnowskie" — słuchowisko 19.45 Utwory Dvořáka 21.00 Wojsko, strategia, obronność 21.15 Piosenki żołnierskie 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie 21.55 P. Hindemith: „Symphonia serena" 22.30 Listy z teatrów — aud. 23.00 W. Byrd: Msza czterogłosowa 23.35—24.00 Debussy: szkice symfoniczne „Morze".

PROGRAM III

10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów 11.15 Niedzielna szkółka muzyczna 12.00 „Czy tak właśnie było" (V): „Ostatni lot księcia Kentu" — słuchowisko dokumentalne 12.25 Wielkie recitale: T. Berganza i F. Lavilla 13.15 Z muzycznych nagrań programu III 14.05 Peryskop 14.45 Za kierownicą 15.10 Przeboje z nowych płyt 16.15 Wernisaż 16.45 Prokofiew: V Koncert fortepianowy G-dur op. 55 17.15 Antologia piosenki francuskiej — aud. 17.40 Poszukiwania i kierunki 17.55 Mini-max, czyli minimum słów, maksimum muzyki — aud. 18.30 Premiera: „Kundel" — słuchowisko 19.35 Opera tygodnia. G. Rossini: „Elżbieta, królowa Anglii" 19.50 „Właściwy moment" — odc. pow. 20.00 Muzyka w domu Haendla 20.40 W rytmie tanga 21.00 „Zapraszamy do źródła" — poezja ludowa 21.20 Nowa płyta C. Santany (I) 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów 22.15 Lesage: „Diabelskie sprawki" — opowieść pierwsza 22.30 Wieczór standardów 23.05 S. Vaughan na Jazz Jamboree 75 23.50—24.00 Na dobranoc śpiewa J. Kukin.

PROGRAM IV

7.05 Poranek z przebojem 7.30 Pieśni i tańce kompozytorów francuskich okresu renesansu 8.05—10.00 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 10.00 Koncert symfoniczny 11.00 Nowości radiowej płytoteki 12.05 W samo południe (z programu I) 12.35 Koncert niedzielny (z programu I) 13.00 Teatr klasyki dla młodzieży: „Don Kichot z Manczy" — II część słuchowiska 14.00 Studio stereo zaprasza (stereo ogólnopolskie) 16.00 Wiadomości 16.05—18.00 Program Warszawskiego Ośrodka R-TV 18.00 Księga Indian 18.30 Encyklopedia kultury 19.00 Historia konkursów muzycznych 20.00 III Międzynarodowy Festiwal Bachowski 23.10—23.00 Karnawałowe rytmy.

Czytelnik nie uwierzył napisanemu czarnym na białym: „Ośmioletnia samiczka, szympans Lusi, zna na pamięć 105 słów i stale uczy się nowych — co tydzień od jednego do trzech". Wydawało się to wręcz nieprawdopodobne, bowiem jeszcze kilka lat wstecz uczeni, zniechęceni niepowodzeniami, zaniechali eksperymentów z nauczaniem zwierząt ludzkiej mowy. Gazeta dalej wyjaśniała, że „mówienia" małpa uczy się za pomocą alfabetu dla niemych, czyli posługuje się językiem gestów.

Zajrzeć do mózgu i co dalej?

REPORTER „International Haroid Tribune" uczestniczący w tym niecodziennym interview opowiadał, że czuł się nieswojo jako człowiek biorący udział w zjawisku nadprzyrodzonym: „po każdej wymianie zdań Lusi : ja w ciągu kilku sekund patrzyliśmy sobie w oczy. Nie wiem jak Lusi, lecz ja byłem ogromnie poruszony, przecież porozumiewałem się i w dodatku całkiem rozumnie. z przedstawicielką innego gatunku żywych istot".

Ten niecodzienny dialog wyglądał następująco:

Reporter (pokazując klucz) — Co to?

Małpa. — Klucz.

Reporter (pokazując grzebień). — A to?

Małpa. — Grzebień. Mogę, jeśli chcesz, ciebie uczesać (po czym bierzę grzebień i zaczyna czesać reportera).

Reporter. — Dobrze. Chcesz wyjść na ulicę?

Małpa. — Nie. Na ulice nie chcę. Chcę zjeść jabłko.

Reporter. — Nie mam, niestety, jabłka.

Małpa. — Następnym razem przynieś mi jabłko.

Oprócz języka gestów porozumienie między człowiekiem i małpami jest możliwe za pomocą komputera, gdzie włączenie odpowiednich guzików powoduje układanie słów, które w rozszyfrowanym stanie przekazuje taśma komputera. Takie urządzenie zastosował w swym laboratorium amerykański uczony dr Rambo, który nauczył swego szympansa nie tylko elementarnych zasad budowy zdań, lecz i pewnych reguł gramatycznych. Okazało się bowiem, że zwierzęta nie mogące przebrnąć przez artykulację dźwięczną ludzkich sylab, okazują niezwykłe zdolności w rozumowaniu poszczególnych pojęć, słów, zdań, a nawet zasad gramatycznych.

W możliwości porozumiewania się ze zwierzętami uczeni widzą klucz do odkrycia tajemnic procesu myślenia. Umożliwi to bardziej dokładne śledzenie procesów zachodzących zmian w korze mózgowej w procesie nauczania.

ZAJRZEĆ DO MÓZGU...

... I poznać sekrety jego działania od zarania wieków było marzeniem naukowców. Bowiem półtora kilograma miekkiej szarej masy, jaka jest mózg człowieka, co tu ukrywać, jest paradoksalnie mało zbadane, mimo że jest motorem, siłą napędową kierującą ludzkim działaniem, najważniejszym jego organem. W tym względzie ustępuje mu nawet serce. Bo i czym z punktu widzenia inżynierii medycznej jest serce? Nie więcej niż pompą, której działanie, teoretycznie biorąc, może przejąć na siebie każdy udoskonalony przyrząd techniczny. Mózg — co innego! Mózg to skomplikowany akumulator dziesięciomiliardowych komórek nerwowych, z których każda wykonuje swoją określoną funkcję. Jaką? Gdyby naukowcom udało się odpowiedzieć na to pytanie... Zaryzykujemy odpowiedzią, że wówczas zniknęłyby choroby psychiczne, te wszystkie nasze stany stresowe, depresje psychiczne, które na co dzień tak zatruwają nam życie. Gdyby człowiek nauczył się kierować działaniem komórek mózgowych... „Byłby on wówczas szczęśliwy" — komentuje radziecki chirurg - cybernetyk Nikołaj Amosow, wybitny uczony o sławie światowej, którego model człowieka szczęśliwego zależy od „poznania samego siebie".

laureata Nagrody Nobla Johnsona Ekklisa, prawa półkula *nie jest zdolna do działalności* myślowej, a osobliwości ludzkiej psychiki są związane wyłącznie z rozwojem lewej półkuli, w której koncentruje się centrum mowy. Nasza „niemówiąca" prawa półkula pozostaje nie zbadana. Nauka nic prawie nie wie o jej funkcjach myślowych i o tym w jaki sposób można zwiększyć jej potencjał inteligencji.

Modna obecnie psychoterapia nie przynosi spodziewanych efektów. To przyznają sami lekarze stosując metodę bardziej radykalną — psychochirurgię. „Uczeni chwytają za skalpel z rozpaczy przed bezsilnością terapii" — zauważył radziecki chirurg — onkolog, Nikołaj Błochin.

W przypadku psychochirurgii często decyduje nie konieczność ratowania życia ludzkiego, lecz racje bardziej przyziemne, w których nieosiatnie miejsce zajmuje niezdrowe emocjonowanie „nowym". Nikt jeszcze nie prowadził statystyki ile w ostatnim okresie było przeprowadzonych operacji mózgu, lecz wszyscy zgodnie stwierdzają, że ich liczba rośnie dosłownie z dnia na dzień. Tym operacjom zawsze przyświeca cel wysoce humanitarny — niesienie pomocy człowiekowi, umożliwienie mu normalnego powrotu do społeczeństwa. Lecz ten cel nie zawsze odpowiada rzeczywistości, wywołując uzasadnione obawy społeczeństwa, zwłaszcza gdy za operacje biorą się lekarze mało doświadczeni w nie przystosowanych ku temu klinikach. Nierzadko ulegają oni modzie czasu i odwołują się do szerokiej kampanii na łamach prasy bulwarowej. Mnożą się anonsy tego typu: „Julia z natury była dziewczynką łagodną, lecz czasami miewała napady wściekłości. Stawała się wówczas niebezpieczna dla otoczenia. Chwytała za nóż i wymierzała ciosy nieznajomym ludziom. Psychoterapia nie pomogła, zbawienie przyniosła operacja mózgu. Po tym jak Julii usunięto znaczną część komórek mózgowych, nie miała już ataków nie kontrolowanego szału". „Była kelnerką, znajdowała się w takim stanie, że usiłowała zabić się nożem. W ciągu kilku lat trzymano ją *w kaftanie bezpieczeństwa*. Po operacji mózgu jej nienormalność przeszła i mogła ona podjąć pracę".

Czy ta Julia, czy ta kelnerka w wyniku operacji nie stały się posłusznymi kretynkami? — zapytują zaniepokojeni czytelnicy. „Precz z wymóżdżaniem!", „Dość kastracji mózgu!" — z takimi oto transparentami wystąpili studenci jednego ze stanów Ameryki Łacińskiej, otaczając pracownię jednego z lekarzy, dla którego operacje mózgu stały się chlebem powszednim, przy czym konieczność dokonywania takich operacji była wielce wątpliwa.

Wielu naukowców kategorycznie stwierdza, że psychochirurgia jest instrumentem dehumanitarnym i dyktatorskim, służącym do pasyfikowania i kontroli umysłu ludzkiego. Naukowców nurtują pytania: czy aktualna wiedza na temat funkcjonowania mózgu jest wystarczająca aby usprawiedliwić te operacje? Przecież dla nikogo nie jest tajemnicą że wielu spośród operowanych pacjentów traci „kreatywność" i wyższą zdolność umysłową i popada w psychiczną bierność — wegetację. Odpowiedź na te pytania jest tym bardziej na czasie, że psychochirurgia wtargnęła na drogę ogromnej ewolucji. Obecnie technika chirurgiczna jest tak udoskonalona, iż lekarze mogą sięgać głęboko do mózgu. Dawno już minęła epoka, gdy lekarze niemal na oślep oddzielali, bądź całkowicie amputowali całe partie mózgu. Ale czy nasza wiedza o mózgu sięga aż tak dalece, że naukowcy potrafią odczytywać prawie w każdym indywidualnym przypadku, gdzie są zlokalizowane zakłócenia psychiczne, skłonności sadystyczne itp?

Neurochirurgia, niewątpliwie, gra doniosłą rolę w leczeniu chorób psychicznych. Głośno obecnie mówi się o metodzie neurochirurga Williama Scoville, który opracował nową technikę — delikatnie usuwa cienką warstwę białej masy podstawy płatów czołowych, nie dotykając naczyń krwionośnych. 85 proc. jego pacjentów powróciło do normalnego życia. Znaczne sukcesy w leczeniu epilepsji i narkomanii uzyskał drugi amerykański uczony dr Peter Lindostrom, stosując prefrontalne leczenie polegające na skupieniu wiązki ultradźwięków o wielkiej intensywności na białej masie mózgu.

Te pojedyncze sukcesy nie mogą przesłonić smutnego i szerzącego się przejawu zarówno wśród lekarzy jak i pewnej części społeczeństwa snobistycznego snobizmu, nakazującego ulegać modzie psychochirurgii za wszelką cenę. Społeczeństwo nie powinno zapominać, że zapłata za „pochopność" w ostatecznym rozrachunku może okazać się zbyt wysoka dla człowieka.

ELWIRA WATAŁA

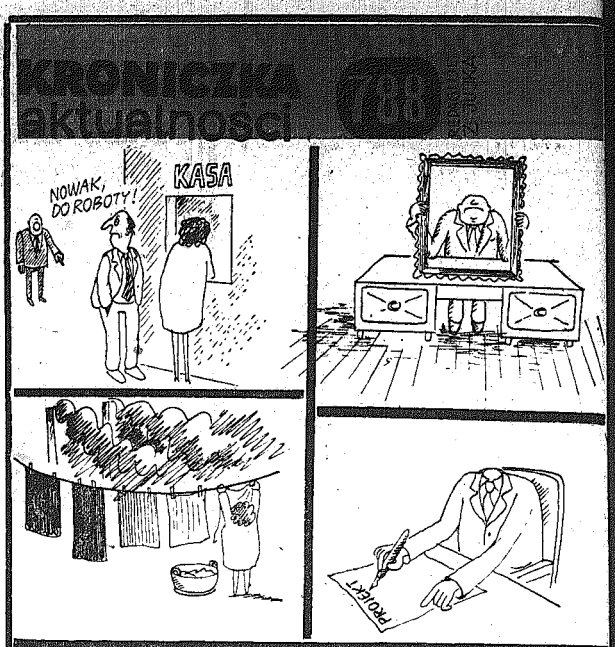

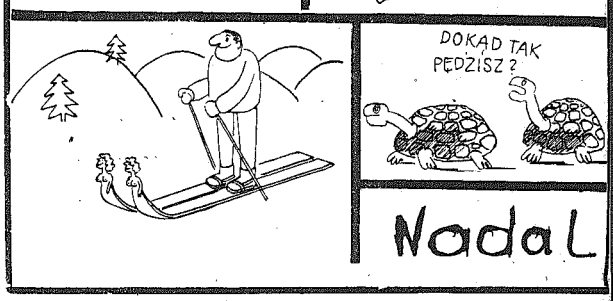

2x2=?

Potrzeba spełnienia potrzeb

Oto znaleźliśmy się w sytuacji, która w zasadzie nie pozwala nam na hierarchizowanie potrzeb społecznych, że niby to nieważne, a tamto ważne.

Wszystkie nasze potrzeby i nawet marzenia o zasięgu społecznym, są ważne. Konieczne jest ich spełnianie.

Zamek w Warszawie już stoi, przebrzmiały więc spory na temat: budować, czy nie budować. Oczywiście, że mogliśmy zastąpić jego budowanie jeszcze jedną fabryką, może trzema mostami, albo kilkoma liniami trolejbusowymi. Byłyby to inwestycje równie potrzebne, a właściwie — patrząc z bardzo utylitarnego punktu widzenia — nawet potrzebniejsze, bo wymierne, konkretne. Strategia tworzenia określonej rzeczywistości społecznej wymaga wszakże szerokiego frontu, wymaga uwzględniania także czynników irracjonalnych, emocjonalnych, mieszczących się w sferze świadomości społecznej. Dzisiaj nie można tak wartościować: bardziej potrzebne nam meble od książek. Celem dalekosiężnym naszego budowania nie są pięknie umeblowane domy. Pod każdą szerokością geograficzną, w każdym systemie społecznym ludzie chcą żyć lepiej i do tego zmierzają. Nasze zadanie jest szersze: w pięknie umeblowanych domach powinni żyć ludzie o pięknie umeblowanych głowach i duszach. Ludzie mądrzy, wrażliwi, serdeczni, z żywą wyobraźnią.

Musimy więc zabiegać o wszystko, co — rzecz prosta — nie oznacza, że wszystko będziemy naraz realizować. Dziś zbudujemy lotnisko, jutro czytelnię, albo odwrotnie — dziś czytelnia, jutro lotnisko. Możliwości przecież mamy ograniczone. Nieograniczona powinna być natomiast nasza przychylność dla każdej potrzeby i zrozumienia, że potrzeby te będą wzrastać. Tego nie trzeba się obawiać. Jest to bowiem dowód, że społeczeństwo ma ambicje, chce iść ku lepszym perspektywom. Problem więc nie sprowadza się do hamowania potrzeb. Trzeba je nawet wzmagać, przy równoczesnym jednak tłumaczeniu, że za chęciami musi iść działanie wszystkich, musi zaistnieć ogólna potrzeba spełniania potrzeb, ogólna chęć spełniania chęci.

RYSZARD SMOŻEWSKI

Moda

Dla młodzieżowego rynku

Współczesna młodzież umie wymagać. Kupuje dużo odzieży, a więc jest klientem, z którym handel musi się liczyć, a ponadto lubi się ubierać i lansuje nowe tendencje mody w sposób awangardowy. Toteż młodzież jest wciąż w centrum uwagi przemysłu lekkiego, o jej potrzeby i wymagania najbardziej dbają producenci.

Ostatnio Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, dążąc do jeszcze pełniejszego zaopatrzenia rynku młodzieżowego, podjęło decyzje, w myśl których Centralne Laboratorium Dziewiarstwa wspólnie z Centralnym Biurem Wzornictwa Przemysłu Lekkiego przygotowało kolekcję odzieży na wiosnę i lato 1976 r. Składa się ona ze 130 wyrobów, uwzględniających najnowsze tendencje mody. Wyroby te, zestawione w 54 harmonijnie skompletowane ubiory, pokazano przedstawicielom prasy oraz handlowi.

Ponieważ na razie cała ta produkcja dziewiarska obejmie 2 miliony sztuk (ogółem standardowej odzieży dziewiarskiej dla młodzieży w wieku 15—18 lat będzie 15 milionów) sprzedawana ona będzie w kilkudziesięciu (38) sklepach Polski. Jeśli chodzi o miasta, to będą to Białystok, Gdańsk, Katowice, Kraków, Łódź, Opole, Poznań, Rzeszów, Szczecin, Warszawa i Wrocław.

Zakontraktowane modele wyprodukowane zostaną przez 6 specjalizujących się w modzie młodzieżowej zakładach dziewiarskich: „Marko", „Fala", „Sigmatex", „Polo", „Watra" „Syntex". Już w marcu powinny one znaleźć się w sklepach branżowych i wytypowanych sklepach „Otexu".

Pożyteczną innowacją jest fakt, że plastycy projektanci tych wyrobów będą czuwać w czasie całego procesu produkcyjnego, by wytób był zgodny z wzorem. Jak wiemy z dotychczasowej praktyki, rozmaicie z tym dotychczas bywało.

Zacznijmy od bielizny plenerowej (takiej, w której można spać pod namiotem czy na zbiorowej sali w schronisku), która jest strojem nadającym się do przejścia do pryszniców itp. Wykonana z bawełny, łatwa do prania, zajmująca mało miejsca w plecaku — u nas jakoś nie była produkowana, chociaż figurowała już dość dawno w zagranicznych propozycjach dla młodzieży. W wyprodukowanych modelach dominują wzory pasków błękitnych, granatowych i czarnych różnie zestawianych na białym tle, fasony zaś są najprostsze: spodenki różnej długości z rodzajem podkoszulka.

Portfelowe zapinane, proste spódnice, spodnie różnej długości (także tylko za kolana i pumpy) uzupełnione są bluzkami typu „polo" bądź luźnymi bluzami marynarskimi. Najczęściej dzianiny gładkie łączone są pomysłowo z dzianinami drukowanymi.

Bardzo ładna jest dzianina naśladująca teksas chociaż wykonane z niej fasony chyba są niezbyt udane. Sporo też wykonano wyrobów z frotte strzyżonej tzw. dzianiny welurowej. Na lato znakomite są sukienki w typie modnych ongiś „chłopek", marszczonych w talii i wykończonych u dołu falbaną.

Większość ubiorów dziewczęcych oparta jest jednak na linii tuby. Ramiona są poszerzone, wszycie szerokiego rękawa obniżone lub rękawy kimono. Bardzo wdzięczne są suknie-koszulki z podniesioną talią bez rękawów, tylko na cienkich ramiączkach. Mogą służyć jako sukienki do tańca.

Zgodnie z tendencjami ostatniej mody — konstrukcja odzieży jest niesłychanie prosta, bez zdobin, a kolory są spokojne w gamie beżów, błękitów i różów.

CAF

Dzianiny są bardzo miękkie, wykonane z bawełny, anilany oraz mieszanek włókien naturalnych z syntetycznymi.

Ogromnym powodzeniem cieszyć się na pewno będą wszystkie plenerowe ubiory z dzianiny welurowej, złożone z różnego rodzaju klasycznych wdzianek ze spodniami.

Cały pokaz przygotowany został niezwykle starannie, wszystkie szczegóły stroju były ze sobą zharmonizowane — nawet podkolanówki i saboty dobrano w odpowiednich kolorach. Także prezentujące te nowe modele młodzież była wyjątkowo dorodna i własną urodą podnosiła walory wszystkich tych ładnych rzeczy.

KRYSTYNA BOERGEROWA

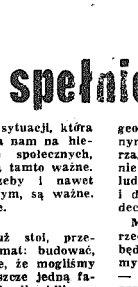

Niepohamowany pęd człowieka, aby jeździć własnym pojazdem jest zjawiskiem rodzącym dramaty. Przypomnę tylko niektóre. Posiadacz samochodu, aby zdobyć ów pojazd musi często — przynajmniej u nas — ponieść ogromne wyrzeczenia finansowe; koszt utrzymania wozu utrwala, nieraz pogłębia życiową asceżę: zdobycie części zamiennych i zniesienie psychicznej tortury — jaką stanowi przeważnie niezbyt fachowa naprawa ukochanej maszyny — wpędza w nerwicę; jedną nogą jest się zawsze w kryminale, bo nigdy nie wiadomo, co się może zdarzyć na trasie. Wystarczy przykładów?

No to jeszcze jeden: gdy nie jest się posiadaczem garażu, dobry sen pozostaje nieziszczalnym marzeniem. Jakież to zastępy lunatyków edukuje u nas każda niekoniecznie księżycowa noc, skoro o różnych porach zaspane zjawy pojawiają się w oknach, żeby sprawdzić, czy samochód jeszcze stoi, czy już zmienił właściciela.

W noc sylwestrową, w Kielcach złodzieje samochodów postarali się obalić niejakie przypuszczenia, że ostatnio ten proceder jakby zmalał. Próbowano kraść pojazdy, choć w wielu wypadkach sprawcy sromotnie wpadali. Właściciele okazali się nadspodziewanie czujni, wybierając straż nad uskochanymi kółkami zamiast zabawy sylwestrowej. Zdawały również egzamin urządzenia zabezpieczające przed kradzieżą. Dobrze zainstalowane wpędzały złoczyńców w konfuzję, wykazując im, że byle frajer auta nie ukradnie.

Nie pocieszajmy się jednak zbyt łatwo. Dramatom właścicieli samochodów, którzy szybko stają się coraz liczniejszą grupą społeczną trzeba skutecznie zapobiegać. Nadal otwarta jest sprawa sieci strzeżonych parkingów, a przede wszystkim masowej budowy garaży w miejscu i w sposób uzgodniony z władzami, przy ich aprobacie i pomocy.

Żyjemy w czasach gdy niesłychany rozwój motoryzacji czyni z prywatnego samochodu coś więcej inż osobistą sprawę pana X. Myślę, że bliski jest dzień, kiedy energię i sprawność gospodarzy miast i województw będzie się oceniać także na podstawie tego, czy potrafią zapobiegać motoryzacyjnym dramatom obywateli.

ZASTĘPCA